DZIŚ 6 STRON Wyd. A Cena 20 gr

NOWINY RZESZOWSKIE

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 305 (2033) — Rzeszów, piątek 23 grudnia 1955 r.

WYNIKI PODRÓŻY RADZIECKICH MĘŻÓW STANU PO KRAJACH AZJI PRZYJĘTE ZOSTAŁY PRZEZ SETKI MILIONÓW LUDZI NA CAŁYM ŚWIECIE JAKO TRIUMF PROWADZONEJ PRZEZ ZWIĄZEK RADZIECKI POLITYKI PRZYJACIELSKIEJ WSPÓŁPRACY I POKOJOWEGO WSPÓŁISTNIENIA

Entuzjastyczne powitanie
N.A. Bułganina i N.S. Chruszczowa
po przybyciu do Moskwy

MOSKWA (PAP). Entuzjastycznie witała Moskwa 21 grudnia przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR N. A Bułganina i członka Prezydium Rady Najwyższej ZSRR N. S. Chruszczowa, którzy powrócili z podróży po Indiach, Burmie i Afganistanie.

Ponad miesiąc trwała ta naprawdę historyczna podróż przywódców Związku Radzieckiego. Wyniki jej przyjęte zostały przez setki milionów ludzi na całym świecie jako triumf prowadzonej przez Związek Radziecki polityki przyjacielskiej współpracy i pokojowego współistnienia.

Kilkadziesiąt tysięcy osób przybyło na lotnisko, aby powitać N. A. Bułganina i N. S. Chruszczowa. Dziesiątki tysięcy mieszkańców Moskwy wyległy na szosę leningradzką i ulicę Gorkiego.

Wśród oczekujących na przybycie samolotu znajdują się: T. M. Kaganowicz, A. I. Kiriczenko, G. M. Malenkow, A. I. Mikojan, W. M. Mołotow, M. G. Pierwuchin, M. Z. Saburow, M. A. Susłow, N. M. Szwernik, K. J. Woroszyłow, A. B. Aristow, M. I. Bielajew, P. N. Pospiełow, zastępcy przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR N. W. Chruniczew, A. N. Kosygin, W. A. Małyszew, I. F. Tewosjan, A. P. Zewieniagin oraz członkowie korpusu dyplomatycznego, dziennikarze radzieccy i zagraniczni.

O godzinie 15,16 czasu miejscowego samolot ląduje na lotnisku. Gdy N. A. Bułganin i N. S. Chruszczow ukazują się w drzwiach samolotu, rozlegają się huczne oklaski i okrzyki powitalne. N. A. Bułganin i N. S. Chruszczow serdecznie pozdrawiają zebranych. Dzieci podbiegają do wysiadających i wręczają im wiązanki kwiatów.

Na lotnisku rozpoczyna się wiec. Zagaja go przewodniczący Komitetu Wykonawczego Moskiewskiej Rady Miejskiej M. A. Jasnow. Z kolei przemówienia wygłosili N. A. Bułganin i N. S. Chruszczow.

Przemówienia
N. S. Chruszczowa i N. A. Bułganina
podajemy na str. 2.

V Wojewódzka Konferencja
Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
zakończyła obrady

W drugim dniu obrad Konferencji w dalszym ciągu toczyła się dyskusja nad referatem i całokształtem działalności Komitetu Wojewódzkiego, w której wypowiedziało się 18 towarzyszy.

Są to: **Stanisław Borucki** — przewodniczący Woj. Komisji Kontroli Partyjnej, **Józef Klubek** — kierownik wydziału rolnego KW, **Tadeusz Buczyński** — sekretarz KP w Łańcucie, **Alfred Płoucha** — sekretarz POP w Lublińcu Starym, **Stanisław Wajs** — przewodniczący Zarządu Okręgu Zw. Zaw. Górników w Krośnie, **Władysław Waltoś** — sekretarz POP w fabryce „Polna" w Przemyślu, **Stefan Tybinka** — I sekretarz KP w Przemyślu, **Kazimierz Straszkiewicz** — I sekretarz Komitetu Zespołowego PGR w Baligrodzie, **Stanisław Goleń** — kierownik Wojewódzkiego Ośrodka Szkolenia Partyjnego, **Józef Mazur** — członek spółdzielni produkcyjnej w Hadykówce, **Zdzisław Konopski** — I sekretarz KP w Sanoku, **Franciszek Czekaj** — członek KP Rzeszów, przewodniczący Prezydium GRN w Zalesiu, **Tadeusz Śliwa** — kierownik Szkoły Podstawowej w Grodzisku, **Roman Romański** — przewodniczący Prez. GRN w Łużnej, **Zofia Niezgoda** — sekretarz Prezydium GRN Prusie, **Stanisław Tymosz** — kier. warsztatów zespołu PSK w Stubnie, **Michał Ognisty** — dyrektor POM w Dębicy.

W toku dyskusji obszerne przemówienie wygłosił **EDWARD OCHAB** — członek Biura Politycznego, sekretarz Komitetu Centralnego PZPR.

W dwudniowej dyskusji ogółem 37 towarzyszy **(fragmenty wypowiedzi niektórych dyskutantów zamieszczamy na stronie 3, 4)** omówiło dość szeroko problemy dalszego rozwoju rolnictwa, zadania organizacji partyjnych w przemyśle a szczególnie w kopalnictwie naftowym, oraz szereg węzłowych zagadnień z życia partyjnego. Podsumowania dyskusji dokonał **Arkadiusz Łaszewicz** — I sekretarz KW.

Po wysłuchaniu sprawozdania komisji mandatowej i omówieniu zgłoszonych kandydatur, Konferencja dokonała w głosowaniu tajnym wyborów nowych władz wojewódzkiej organizacji partyjnej.

Na zdjęciu: członek Biura Politycznego i sekretarz KC PZPR tow. EDWARD OCHAB przemawia na Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej PZPR w Rzeszowie.

Skład Komitetu Wojewódzkiego

W wyniku wyborów w skład Komitetu Wojewódzkiego weszli towarzysze:

Maria Augustynowa, Adam Bajor, Michał Bochorski, Tadeusz Białkowski, Stanisław Borucki, Czesław Braczkowski, Benedykt Cader, Stanisław Chudzik, Aniela Cyran, Stanisław Dronka, Stanisław Haber, Władysław Jarosz, Walter Jaskółka, Kazimierz Jaszczur, Antoni Jędrzejczyk, Kazimierz Kamiński, Zdzisław Kanarek, Kazimierz Klemba, Józef Klubek, Franciszek Klusek, Stanisław Król, Ignacy Lis, Robert Ładziński, Arkadiusz Łaszewicz, Franciszka Łycyniak, Józef Myśliwiec, Lucjan Olszówka, Helena Pasternak, Franciszek Płaszewski, Kazimierz Pupek, Aleksander Rączka, Wacław Rózga, Stanisław Ryba, Jan Sabik, Mieczysław Siwiec, Aleksander Smolarkiewicz, Stanisław Śnieżek, Wiktoria Stępień, Albin Szuba, Stanisław Wajs, Józefa Winiarz, Michał Wołcz, Stefania Ziembowa, Dominik Zimon, Włodzimierz Zwierchanowski.

Na zastępców członków Komitetu Wojewódzkiego wybrano towarzyszy:

Michał Bieszczad, Jan Chlebica, Władysław Dobrowolski, Stanisław Goleń, Jan Jucha, Tadeusz Kielar, Józef Opiłko, Stanisław Pasternak, Jerzy Swat, Marian Szumlas, Stefan Tybinka, Stanisław Tymosz, Leon Wanat.

Skład Komisji Rewizyjnej

Na członków komisji rewizyjnej wybrano towarzyszy:

Wojciech Grochala, Wojciech Kosiba, Mieczysław Ptak.

Na zastępców członków komisji rewizyjnej wybrani zostali:

Ludwik Gniewek, Edward Misiołek, Jan Sekuła.

Przewodniczącym Komisji Rewizyjnej wybrany został tow. MIECZYSŁAW PTAK.

Skład egzekutywy KW

Na pierwszym plenarnym posiedzeniu Komitet Wojewódzki wybrał spośród siebie egzekutywę w składzie towarzyszy:

Arkadiusz Łaszewicz, Tadeusz Białkowski, Zdzisław Kanarek, Kazimierz Klemba, Dominik Zimon, Stanisław Borucki, Wacław Rózga, Włodzimierz Zwierchanowski, Michał Wołcz, Stanisław Haber, Franciszek Płaszewski, Aleksander Rączka.

Na I sekretarza Komitet Wojewódzki wybrał ARKADIUSZA ŁASZEWICZA, na sekretarzy KW: TADEUSZA BIAŁKOWSKIEGO, ZDZISŁAWA KANARKA, KAZIMIERZA KLEMBĘ I DOMINIKA ZIMONA.

Powołanie wojewódzkich komisji cen
(Omówienie uchwały Rady Ministrów)

WARSZAWA (PAP). Wyrazem dalszego rozszerzania kompetencji władz terenowych jest powołanie z dniem 1 stycznia 1956 r. — specjalną uchwałą Rady Ministrów — wojewódzkich komisji cen przy prezydiach woj. rad narodowych.

Do tej pory ustalanie cen artykułów na zaopatrzenie lokalne było zadaniem dotychczasowych wojewódzkich wydziałów handlu i zarządów przemysłu przy woj. radach narodowych. Obecnie zadania te przejmują wojewódzkie komisje cen, podporządkowane prezesowi Państw. Komisji Cen. Będą one ustalały ceny skupu i ceny detaliczne artykułów przemysłowych produkowanych przez przemysł terenowy, spółdzielczość i drobne zakłady prywatne oraz ceny na produkty uboczne, wytwarzane przez przemysł kluczowy.

Wojewódzkie komisje cen będą także ustalały ceny warzyw i owoców oraz niektórych artykułów rolnych ze skupu zdecentralizowanego, jak kasza, czy gryka lub proso.

Do kompetencji komisji należy też ustalanie cen fabrycznych, opłat i stawek taryfowych — np. za usługi. W pracach kolegium wojewódzkich komisji cen uczestniczą przedstawiciele wojewódzkich zarządów handlu i przemysłu, woj. wydziałów finansowych oraz rzeczoznawcy i przedstawiciele zakładów z terenu województwa.

Powołanie wojewódzkich komisji cen pozwoli władzom wojewódzkim — jako gospodarzom terenu na prowadzenie właściwej polityki cen oraz na lepszą ich kontrolę.

Narada członków ORMO w Jarosławiu

W Jarosławiu odbyła się narada przodujących członków ORMO z powiatu jarosławskiego.

Referat na temat dotychczasowej pracy członków ORMO wygłosił zast. przewodn. Prez. PRN tow. Franciszek Gutowski, który stwierdził, że w powiecie jarosławskim jest wielu przodujących ORMO-wców cieszących się zaufaniem wśród społeczeństwa. Do takich należą m. in.: **Stanisław Kwiatkowski, Feliks Litwin, Władysław Prymon, Leon Wojdyło** i wielu innych.

Nie tak dawno członek ORMO — **Józef Ajrys** przyczynił się do szybkiego ugaszenia pożaru w magazynach sieniawskiej GS. Za ten bohaterski czyn Komenda Wojewódzka MO w Rzeszowie wystąpiła z wnioskiem o odznaczenie go srebrnym Krzyżem Zasługi.

Dzięki członkowi ORMO — **Antoniemu Kubasowi** ujęty został groźny bandyta, który był postrachem mieszkańców Pruchnika.

W dyskusji uczestnicy narady wskazywali na jeszcze niedostateczną współpracę ORMO z radami narodowymi i posterunkami MO.

Sprostowanie

W numerze wczorajszym do referatu sprawozdawczego Komitetu Wojewódzkiego zakradł się błąd korektorski wypaczający sens zdania, które poprawnie powinno brzmieć:

„Natomiast pomoc KW dla organizacji partyjnych w dziedzinie walki z wrogą propagandą jest nadal niedostateczna".

Załoga huty Stalowa Wola rozpoczęła dyskusję

W dniu 20 bm. w hucie Stalowa Wola została przeprowadzona wstępna dyskusja nad projektem planu 5-letniego.

Na dyskusję przybyli z-ca kier. wydz. ekonomicznego KC PZPR — tow. **Sawicki,** wiceminister MPMot — tow. **Kostuj,** sekretarz CRZZ — tow. **Czerwiński,** dyrektor CZPUM tow. **Cendrowski** i inni.

Centralne założenia do planu 5-letniego dla Huty Stalowa Wola zakładają, że załoga winna zwiększyć m. in. produkcję stali surowej — martenowskiej i elektrycznej o około 60 proc., przy równoczesnym podwyższeniu udziału stali szlachetnej do 95 proc. ogólnej produkcji. Przy czym wzrost wskaźników produkcyjnych powinien być uzyskany przede wszystkim w drodze wprowadzania postępu technicznego, małej mechanizacji stosowania nowoczesnych metod pracy i poprzez dalszą poprawę warunków bhp.

Projekt ten spotkał się z dużym uznaniem i poparciem załogi. Zabierając głos w dyskusji tow. **Brzeziński** — stwierdził, że zadania postawione przed stalownią są możliwe do zrealizowania po wprowadzeniu prostych nawet usprawnień technicznych jak karboryzacja gazu ziemnego, wprowadzenie tlenu do procesów świeżenia stali itp.

W podobnym duchu wystąpili również m. in. inż. **Manlak** i inż. **Wrzesień.**

Prof. Xawery Dunikowski
odznaczony orderem „Sztandar Pracy" I klasy

WARSZAWA (PAP). — W związku z 80 rocznicą urodzin znakomitego artysty-rzeźbiarza, Budowniczego Polski Ludowej prof. Xawerego Dunikowskiego Rada Państwa nadała mu za wybitne zasługi w twórczości artystycznej order „Sztandar Pracy" I klasy.

Uroczystego aktu dekoracji jubilata dokonał w dniu 21 bm. przewodniczący Rady Państwa **Aleksander Zawadzki.**

Na uroczystości w Radzie Państwa obecni byli: minister kultury i sztuki **Włodzimierz Sokorski,** wiceminister kultury i sztuki **Lucjan Motyka** oraz przedstawiciele świata artystycznego stolicy.

* * *

21 bm. w godzinach wieczornych minister kultury i sztuki **W. Sokorski** wydał z okazji jubileuszu prof. Xawerego Dunikowskiego przyjęcie w salach ministerstwa.

* * *

21 bm. odbyło się w „Zachęcie" uroczyste otwarcie wystawy rzeźby i malarstwa Xawerego Dunikowskiego i jego uczniów. Wystawa zorganizowana została dla uczczenia 80 rocznicy urodzin znakomitego artysty.

Na zdjęciu: sekretarz KP w Ustrzykach Stanisław Musiał w rozmowie z uczestnikami Wojewódzkiej Konferencji podczas przerwy w obradach.

6 mln zł akumulacji ponad plan

(e) Załoga Państwowej Komunikacji Samochodowej okręgu rzeszowskiego wykonała zadania ostatniego roku planu 6-letniego w zakresie usług transportowych i obniżki kosztów własnych w dniu 30 listopada 1955 r. Ekspozytura PKS Towarowa w Rzeszowie plan roczny wykonała do dnia 24 listopada, obniżając koszty własne w stosunku do planu o 12 proc. Ekspozytura PKS Krosno wykonała plan do dnia 30 listopada br. w transporcie towarowym i osobowym, obniżając koszty własne w stosunku do planu o 10 proc. Ekspozytura PKS Przemyśl wykonała plan do dnia 10 grudnia br. w transporcie osobowym i towarowym.

Warto podkreślić, że PKS okręgu rzeszowskiego do dnia 30 października br. uzyskał 6 milionów złotych akumulacji ponad plan.

Z KRAJU w kilku wierszach

W środę, przekazana została do eksploatacji czwarta bateria koksownicza huty im. Lenina — jeden z największych i najbardziej nowoczesnych agregatów tego typu w kraju. Bateria ta zamyka budowę I etapu zakładu koksochemicznego kombinatu.

* * *

W Pałacu Staszica w Warszawie zakończyły się 3-dniowe obrady zorganizowanej przez Instytut Matematyczny PAN konferencji naukowej poświęconej zastosowaniu metod statystycznych w doświadczalnictwie rolniczym.

(PAP)

Front miłujących pokój narodów stał się jeszcze silniejszy

Entuzjastyczne powitanie N.A. Bułganina i N.S. Chruszczowa

Przemówienie N. S. Chruszczowa

TOWARZYSZE!
DRODZY PRZYJACIELE!

Niech mi wolno będzie przede wszystkim wyrazić serdeczne podziękowanie za to wyjątkowo serdeczne, wzruszające powitanie.

Po miesięcznym pobycie w trzech zaprzyjaźnionych z nami krajach — w Indiach, Burmie i Afganistanie wróciliśmy tu pełni wspaniałych wrażeń. Największe zaś z tych wrażeń — to poczucie ogromnej miłości i najszczerszego szacunku, jakie narody Indii, Burmy i Afganistanu żywią dla naszego kraju, dla narodów Związku Radzieckiego.

Przyjęliśmy zaproszenie rządów Indii, Burmy i Afganistanu do odwiedzenia tych krajów, gdyż przyświecał nam prosty i jasny cel — jeszcze bardziej umocnić przyjaźń i współpracę między tymi krajami a Związkiem Radzieckim.

Staraliśmy się wykonać to zadanie chlubnie w głębokim przekonaniu, że mocna przyjaźń narodów naszych krajów, przyniesie korzyść narodom, sprawie utrwalenia pokoju na całym świecie. Sądzę, że była to podróż pożyteczna i przyniesie dodatnie wyniki.

Brak mi słów by wyrazić gościnność i entuzjazm, jaki wyczuwaliśmy ze strony wielkiego narodu Indii. Przejawiła się w tym braterska, wyjątkowo serdeczna miłość narodów Indii do narodów Związku Radzieckiego.

Bardzo serdecznie przyjął nas premier Indii p. Nehru i jego koledzy.

W miastach Indii wychodziły nam na spotkanie setki tysięcy i miliony ludzi. Wszędzie gdzie byliśmy, słyszeliśmy i czytaliśmy proste, płynące z samego serca narodu hinduskiego słowa:

„Przyjaźń na wieki!".

„Niech żyje przyjaźń narodów Indii i Związku Radzieckiego!".

„Rosjanie i Hindusi są braćmi!".

Był to głos wielkiego narodu Indii.

My również mówiliśmy tym ludziom — tak, jesteśmy braćmi, braćmi nie tylko w dniach pokoju, lecz również w godzinie ciężkich prób. Jesteśmy braćmi w walce o lepszą przyszłość ludzkości, braćmi w walce o pokój na całym świecie!

Z taką samą gościnnością i serdecznością witali nas w Burmie i Afganistanie zarówno naród, jak i przywódcy tych krajów. Prawda, nie było tam tak masowych wieców i zebrań jak w Indiach, lecz była tam taka sama gorąca miłość narodów do Związku Radzieckiego, do naszego wielkiego narodu radzieckiego.

Kiedy widzieliśmy przejawy tej braterskiej miłości narodów Azji do naszego kraju, przenosiliśmy się myślami tu i w naszej świadomości zjawiała się postać wielkiego tytana — narodu radzieckiego, narodu — bohatera, narodu — twórcy. Jemu to właśnie, narodowi radzieckiemu, krajowi naszemu zawdzięcza swą wielkość. To on właśnie, naród radziecki, pod kierownictwem swej partii komunistycznej podniósł kraj nasz na takie wyżyny i przekształcił go z zacofanej Rosji, w najbardziej przodujące i potężne mocarstwo świata. To on, naród radziecki, zbudował socjalizm wcielając tym samym marzenia ludzkości w życie.

Nasze serca napełniała duma na myśl, że jesteśmy synami wielkiego narodu radzieckiego, jego wysłannikami i sługami.

W naszych przemówieniach w Indiach, Burmie i Afganistanie demaskowaliśmy zbrodniczą politykę kolonizatorów, którzy swym wieloletnim panoszeniem się w tych krajach wyrządzili ogromne szkody narodom i w poważnym stopniu zahamowali rozwój ekonomiczny tych krajów.

Narody Indii, Burmy i Afganistanu z aprobatą witały nasze słowa, były to bowiem słowa prawdy.

Ale z jaką szaloną wściekłością reagowali na te słowa niektórzy politycy krajów burżuazyjnych, a zwłaszcza reakcyjne organy prasy!

Ta nienawiść jest zupełnie zrozumiała. System kolonialny rozpada się. Zbankrutował już w Azji. Narody wielu krajów — Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, Wietnamskiej Republiki Demokratycznej, Indii, Unii Burmańskiej i inne — wyzwoliły się z reżimu kolonialnego i umacniają niezawisłość narodową swych państw.

Nie mówię już o naszym wielkim przyjacielu i bracie — **narodzie chińskim, który pod kierownictwem swej partii komunistycznej wypędził** ze swej ziemi na zawsze kolonizatorów, którzy go gnębili, rozgromił swych wrogów wewnętrznych i zdecydowanie wkroczył na drogę budownictwa socjalistycznego.

A to jest takim ciosem dla światowego systemu kolonialnego, po którym on nigdy się już nie podniesie.

Reżim kolonialny — to hańba dla dzisiejszej ludzkości. Mówiliśmy to i nie przestaniemy tego powtarzać dopóty, dopóki będą istnieć kolonizatorzy.

Towarzysze!
Drodzy Przyjaciele!

Chciałbym Wam wiele opowiedzieć o naszej wielkiej podróży, o tak niezwykle bogatym programie. Nie można jednak tego zrobić w jednym przemówieniu i do tego jeszcze w przemówieniu tuż po przylocie do Moskwy.

Spotykaliśmy się z najrozmaitszymi ludźmi, z przedstawicielami najrozmaitszych klas.

Robotnicy, chłopi i inteligencja są pełni szczerego zachwytu dla osiągnięć naszego kraju i wyrażają się o nich z gorącym uznaniem.

Wszyscy bez wyjątku, mówiąc o sukcesach naszego kraju, wyrażali zachwyt dla osiągnięć Związku Radzieckiego. Z uznaniem mówili o pokojowej polityce zagranicznej naszego kraju i wysiłkach rządu radzieckiego, zmierzających do zachowania i utrwalenia pokoju na całym świecie.

W osobie 370 milionowego narodu Indii, jak również w narodach Burmy i Afganistanu mamy sojuszników w walce o pokój na całym świecie.

Indie są wielkim i dobrym przyjacielem naszego kraju. Podobnie jak Związek Radziecki, Chińska Republika Ludowa, Indie zdecydowanie stoją na stanowisku walki o pokój.

Indie zaś, Chiny i Związek Radziecki — jak uczył W. I. Lenin — to niezwyciężona siła.

Towarzysze! Nasza podróż do Indii, Burmy i Afganistanu przypadła na okres, gdy cały Kraj Rad przygotowuje się do godnego powitania XX Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.

Idziemy do XX Zjazdu Partii z wielkimi sukcesami zarówno w dziele dalszego umocnienia radzieckiego państwa socjalistycznego jak i umocnienia pozycji międzynarodowej naszego kraju. Nie daje to nam jednak żadnego prawa do poprzestania na osiągniętych sukcesach.

Naszym zadaniem jest intensywnie rozwijać naszą gospodarkę narodową a zwłaszcza jej podstawę — przemysł ciężki, zapewniać nadal wzrost wszystkich działów rolnictwa, umacniać przyjaźń narodów naszego kraju, jedność moralno-polityczną wszystkich ludzi pracy naszego społeczeństwa socjalistycznego.

Kroczymy niezawodną drogą do naszego wzniosłego celu — do zbudowania komunizmu w naszym kraju.

Niech żyje nasza wielka partia komunistyczna — inspiratorka i organizatorka wszystkich naszych zwycięstw!

Niech żyje nasza ojczyzna radziecka — ostoja pokoju i bezpieczeństwa narodów! (Huczne oklaski).

Następnie zabrał głos N. A. Bułganin powitany oklaskami.

Przemówienie N. A. Bułganina

DRODZY TOWARZYSZE!

Brak mi słów, aby wyrazić wielką radość, jaką odczuwamy widząc ukochaną Moskwę, widząc Was, drodzy przyjaciele. Bardzo Wam dziękujemy za tak serdeczne i gorące powitanie. Przeszło miesiąc trwała nasza znamienna pod każdym względem podróż. Oczywiście miesiąc jest okresem zbyt krótkim na poznanie Indii, Burmy i Afganistanu, na poznanie wszystkich aspektów życia w tych krajach, a zwłaszcza na poznanie tak wielkiego państwa, jak Indie. Mimo to jednak widzieliśmy wiele, dowiedzieliśmy się o wielu rzeczach. Rozmawialiśmy z mężami stanu i przedstawicielami różnych warstw i klas społecznych, spotykaliśmy się z przedstawicielami ludności, z milionami prostych ludzi, z przedstawicielami inteligencji, z robotnikami i pracownikami rolnictwa. Wszyscy ci ludzie dawali wyraz swych najszczerszych i najserdeczniejszych wobec nas uczuć. Witali nas jak najdroższych gości, jak swych bliskich krewnych, jak braci.

Przekonaliśmy się, że kraje, jakie odwiedziliśmy, są krajami pokojowymi, że narody i rządy tych krajów dążą do pokojowej współpracy ze wszystkimi państwami.

To przede wszystkim zbliża nas ze sobą, to właśnie stwarza niezbędne warunki dla przyjaźni i współpracy z tymi krajami. Pokój jest największym dobrodziejstwem dla narodu, a przyjaźń i współpraca narodów Związku Radzieckiego z narodami Indii, Burmy i Afganistanu jest potężnym czynnikiem zapewnienia pokoju między narodami. Przyjaźń i współpraca między ZSRR a Indiami, Burmą i Afganistanem — to taki czynnik zapewnienia pokoju, z którym muszą się liczyć wrogowie pokoju i współpracy między narodami.

Pięć wielkich zasad pokojowego współistnienia i pokojowej współpracy — oto fundament, na którym budujemy nasze stosunki z państwami o różnych ustrojach społeczno-politycznych.

Jesteśmy świadkami tego, że coraz więcej państw uznaje i popiera te zasady. Nasza przyjaźń z wielkimi Indiami, z Burmą i z Afganistanem jest wymownym przykładem triumfu leninowskich zasad polityki zagranicznej państwa radzieckiego. Jest to wielkie historyczne osiągnięcie.

Przekonaliśmy się podczas naszej podróży, jak wielkie znaczenie dla nawiązania stosunków przyjaźni i wzajemnego zrozumienia oraz wszechstronnej współpracy między krajami mają osobiste kontakty mężów stanu. Nasze kontakty z czołowymi politykami Indii, Burmy i Afganistanu dały nam możność lepszego poznania się nawzajem, możność ustalenia zbieżnych punktów widzenia w dziedzinie doniosłych problemów życia międzynarodowego, możność znalezienia właściwych sposobów uregulowania sprawy wzajemnych stosunków i współpracy. Jak wiecie z prasy, wynikiem naszej wizyty w Indiach, Burmie i Afganistanie były wspólne deklaracje. Te doniosłe historyczne dokumenty otwierają nowy okres w rozwoju stosunków Związku Radzieckiego z każdym z tych trzech krajów.

Korzystam z okazji, aby raz jeszcze podziękować im serdecznie. Tak więc najważniejszym wynikiem naszej wizyty w wielkich Indiach, w Burmie i w Afganistanie było dalsze zbliżenie między Związkiem Radzieckim a tymi krajami, dalszy rozwój przyjaźni i współpracy naszych narodów.

Ale nie wszystkim to się podoba. Nasza wizyta i nasze przemówienia, zwłaszcza przemówienia towarzysza Nikity Siergiejewicza Chruszczowa, wywołały nie tylko gorącą aprobatę przyjaciół, lecz również gwałtowne oburzenie prasy reakcyjnej i niektórych nadzwyczaj poważnych działaczy społecznych i polityków krajów zachodnich, zwłaszcza w Anglii. Możemy w związku z tym jedynie powiedzieć: nie podobają się im nasze szczere wypowiedzi o ich polityce kolonialnej, nie podoba się im nasza przyjaźń z Indiami, Burmą i Afganistanem, nam zaś przyjaźń ta bardzo się podoba i bardzo nam odpowiada. (Oklaski).

Ta przyjaźń narodów umocniła front miłujących pokój krajów, jeszcze bardziej go zespoliła: front miłujących pokój krajów stał się jeszcze silniejszy. Będzie on jeszcze potężniejszy i jesteśmy przekonani, że zwycięży.

Niech żyje przyjaźń i współpraca między narodami — potężny czynnik pokoju na całym świecie! (Oklaski, okrzyki „hura").

Podpisanie umowy handlowej między Polską a Chinami

WARSZAWA (PAP). W wyniku rokowań przeprowadzonych w atmosferze wzajemnego zrozumienia i przyjaźni podpisane zostało we środę 21 bm. w Warszawie porozumienie między rządem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i rządem Chińskiej Republiki Ludowej o obrocie towarowym i płatnościach na rok 1956.

W myśl porozumienia Polska dostarczać będzie szereg towarów niezbędnych dla gospodarki narodowej Chin, jak kompletne obiekty przemysłowe, różne maszyny i urządzenia przemysłowe, sprzęt transportowy, traktory, maszyny rolnicze, wyroby walcowane, wyroby przemysłu włókienniczego, cukier i inne towary.

Chińska Republika Ludowa dostarczy ważne dla polskiej gospodarki narodowej towary: rudę żelazną, rudy metali kolorowych, metale kolorowe, surowce dla przemysłu spożywczego, herbatę, ryż, tytoń, owoce południowe, azbest, surowce dla przemysłu włókienniczego, mineralnego oraz inne artykuły.

Zawarte porozumienie stanowi dalszy krok w rozwoju stosunków handlowych i umocnieniu przyjaźni oraz współpracy gospodarczej między obu krajami.

Ponad 4 tysiące pracowników poszukują zakłady pracy

Jak komunikuje Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, liczne zakłady pracy poszukują ponad 4 tys. robotników i pracowników. Tak np. zakłady produkcyjne w województwach: gdańskim, koszalińskim, olsztyńskim, stalinogrodzkim, szczecińskim, wrocławskim i zielonogórskim potrzebują pracowników wykwalifikowanych w rozmaitych zawodach.

Wszyscy poszukiwani pracownicy mają zapewnione kwatery lub mieszkania, a wysokość ich zarobków będzie się wahać od 500 do 2.000 zł.

Bliższych informacji o warunkach pracy i wynagrodzeniu udzielają oddziały i referaty zatrudnienia prezydiów rad narodowych.

(PAP)

Z portu praskiego

Zima przerwała komunikację pasażerską i towarową na Wiśle. Barki, statki, łodzie i przystanie przyholowano do portów warszawskich na Pradze i Czerniakowie. W czasie zimy na statkach i barkach przeprowadzone będą bieżące remonty.

Na zdjęciu: W porcie praskim.

CAF — fot. Szyperko

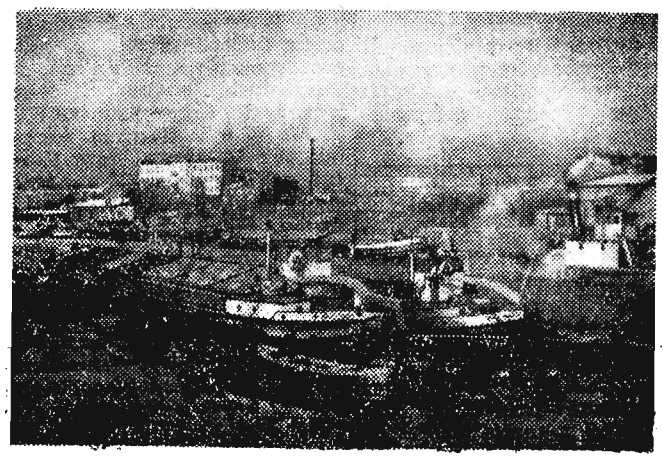

Przed wyborami we Francji

Program wyborczy Francuskiej Partii Komunistycznej

PARYŻ (PAP). W związku z wyborami w dniu 2 stycznia opublikowany został program wyborczy Francuskiej Partii Komunistycznej.

Komuniści żądają podwyżki płac, emerytur i zasiłków, zniesienia strefowych różnic w systemie płac, przedłużenia płatnych urlopów pracowniczych, równouprawnienia pod względem płacy i pracy dla kobiet, młodzieży i robotników północno-afrykańskich oraz realizacji szerszego programu budownictwa mieszkaniowego dla ludzi pracy.

Występując w obronie interesów pracującego chłopstwa, partia komunistyczna domaga się zniesienia wysokich podatków obciążających produkcję rolną i przyznania drobnym gospodarstwom długoterminowych pożyczek.

W programie wyborczym zawarte są postulaty dotyczące zwiększenia wydatków na cele oświatowe i sportowe i skrócenia okresu służby wojskowej.

W części programu, poświęconej obronie demokracji, FPK domaga się: zniesienia ustawy o stanie wyjątkowym, bezwzględnego przestrzegania praworządności republikańskiej, anulowania reakcyjnej ustawy o subsydiach dla szkół prywatnych, wprowadzenia proporcjonalnego systemu wyborczego, likwidacji izby wyższej parlamentu — Rady Republiki oraz przyznania prawa głosu wszystkim obywatelom, którzy ukończyli 18 rok życia.

Partia komunistyczna żąda zaprzestania represji w Afryce Północnej i podjęcia rokowań z pełnomocnymi przedstawicielami narodów Algeru i Maroka.

Ostatni punkt programu poświęcony jest sprawie pokoju i współpracy międzynarodowej. W myśl tego punktu programu, polityka zagraniczna Francji powinna opierać się na zasadach pokojowego współistnienia i rozstrzygania wszelkich spornych problemów międzynarodowych w drodze rokowań. Komuniści francuscy występują przeciwko realizacji układów paryskich i uzbrajaniu Niemiec zachodnich. Domagają się, by Francja wypowiedziała te układy. Francuska Partia Komunistyczna występuje również z propozycją, aby rząd Francji uznał Niemiecką Republikę Demokratyczną i Chińską Republikę Ludową. Rząd francuski powinien również poprzeć wysiłki zmierzające do stworzenia systemu bezpieczeństwa zbiorowego, do zakazu produkcji broni atomowej i zniszczenia istniejących zapasów tej broni, jak również do wykorzystywania energii atomowej w celach pokojowych. FPK uważa również, że wydatki Francji na zbrojenia powinny być zredukowane i domaga się rozszerzenia wymiany handlowej, kulturalnej oraz naukowej ze Związkiem Radzieckim, Chińską Republiką Ludową i krajami demokracji ludowej.

Wielki konkurs dla młodych racjonalizatorów pod hasłem *„Moje konkursowe usprawnienie"*

Redakcja „Sztandaru Młodych" ogłosiła wielki konkurs dla młodych racjonalizatorów pod hasłem **„Moje konkursowe usprawnienie"**.

Wszyscy pracownicy zatrudnieni w zakładach przemysłowych, transporcie, mechanizacji rolnictwa, którzy nie ukończyli 27 lat mogą zgłosić na konkurs (przez nadesłanie do redakcji „Sztandaru Młodych" potwierdzonej kopii karty „W—1" wraz z dokumentacją), swoje wnioski racjonalizatorskie z zakresu metalu i ochrony pracy, złożone w zakładzie w okresie 15. 11. 1955 r. — 31. 3. 1956 r. Między uczestników konkursu zostanie rozlosowanych kilkaset nagród — wśród nich: **motocykle, meble, zegarki, rowery, kupony 100 proc. wełny ubraniowej.**

Na autorów najwartościowszych prac czekają: **wycieczka do ZSRR, motocykle, aparat telewizyjny, radioodbiorniki, zegarki** i wiele innych cennych nagród.

Bliższych informacji udziela redakcja „Sztandaru Młodych" Warszawa 10, ul. Wspólna 61.

Z dyskusji na V Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej PZPR w Rzeszowie

Tadeusz Kielar
I sekretarz KP w Jaśle

Nieustannie rozwijać pracę polityczną

Jak jasielska organizacja partyjna rozumie zagadnienie umacniania więzi z masami i jak więź tę umacnia? Z każdej dziedziny życia można by podawać niezliczone fakty wyrażające wielką ofiarność z jaką masy pracujące naszego powiatu wykonują zadania wysuwane przez partię. Załogi Huty Szkła, Kopalnictwa i przemysłu naftowego, i wielu innych zakładów wykonały zadania planu 6-letniego, uzyskując przy tym, drogą obniżki kosztów, poważne oszczędności. Również w minionym okresie wzrosły szeregi partyjne naszych organizacji, uległ poprawie ich skład socjalny, wzrosła sieć partii. To są m. in. widoczne dowody potwierdzające wzrost autorytetu naszej partii. O wzroście zaufania ludności do naszej partii świadczą również napływające listy do KP z prośbą o pomoc w rozwiązaniu różnych spraw.

Pomimo tych — nazwałbym niepełnych jeszcze osiągnięć, wiele jest niedomagań znajdujących swe korzenie właśnie w stosunkach między organizacjami partyjnymi a masami.

Podstawowe tezy uchwał III Plenum KC stały się dla naszego aktywu w pewnym sensie sloganami. Brak nam obecnie w wielu wypadkach organizacyjnej pracy wokół ich realizacji. Choćby sprawa postępu technicznego. Wiadomo, że postęp techniczny rodzi się i posuwa naprzód w wyniku krytyki starych metod. Tymczasem w toku dyskusji nad założeniami planu 5-letniego obserwujemy, że problematyki tej nie uwzględnia się. Dlaczego? Bo pion inżynieryjno-techniczny nie jest tym w pełni zainteresowany. Odgrywają tu rolę bodźce materialne, mianowicie system premiowania. Stąd konieczna staje się jego rewizja.

Opaczne zrozumienie uchwał III Plenum wyraża się również w metodach naszego kierowania organizacjami masowymi. Dając im szeroką inicjatywę osłabiliśmy kierownictwo partyjne. „Jak inicjatywa to po co pomoc" — taką zasadę wyznaje obecnie wielu naszych aktywistów, co szkodliwie odbija się na aktywności i pracy tych organizacji.

Na zdjęciu: delegaci — Tadeusz Kielar — I sekr. KP w Jaśle (z prawej strony) i Franciszek Gruszczyński — dyr. PGPN na sali obrad.

Obecnie więcej radzimy się bezpartyjnych, ale w dalszym ciągu przebija u naszych towarzyszy niewiara w ich siły. Dowodem tego była tegoroczna akcja skupu zboża, kiedy nasi towarzysze uważali, że zwolnienie powiatu od miarek i odsypów w miesiącu wrześniu jest niemożliwe.

Przejawem słabej bojowości w pracy partyjnej jest odpolitycznienie, brak systematycznego i właściwego wyjaśniania nurtujących ludzi problemów, zwłaszcza problemów związanych z sytuacją międzynarodową. A prowadzona z odpowiednim nasileniem w tym kierunku praca polityczna i ideologiczna w dużej mierze dopomogłaby nam gruntować więź i pogłębiać zaufanie bezpartyjnych do partii.

Komitet Powiatowy w Jaśle jest na słusznej drodze w realizacji uchwał i wytycznych III i IV Plenum KC, walcząc zdecydowanie na dwa fronty przeciwko lewactwu i komenderowaniu jak również przeciwko oportunistom i innym mięczakom.

Uchwały naszej konferencji na pewno dopomogą nam w ulepszeniu pracy — tak, aby każdy członek partii umiał przewodzić masom i zdobywać masy.

Stanisław Musiał
I sekretarz KP w Ustrzykach

Tych zadań sami nie rozwiążemy

Mówiąc o naszej pracy, to zawsze wysuwa się jako najważniejszy problem brak ludzi — stabilizacji naszych kadr i sprawa pełnego zagospodarowania ziem leżących odłogiem. W akcji likwidacji odłogów państwowe gospodarstwa rolne w powiecie ustrzyckim poczyniły wielki krok naprzód, ale uzyskane osiągnięcia są daleko niewystarczające.

Jest to ciężka sprawa do rozwiązania, gdyż wiąże się z nią kilka ważnych zagadnień, a sami nie jesteśmy w stanie podołać wszystkiemu. Weźmy na przykład stan budownictwa w PGR. Częstokroć w jednym gospodarstwie pracuje kilka grup BPP i w dodatku zespół remontowy PGR. Przy tego rodzaju organizacji pracy panuje niejednokrotnie rozgardiasz, a każda grupa pilnuje tylko swoich prac i to nie zawsze solidnie, nie troszcząc się o całość. W związku z tym uwidacznia się m. in. marnotrawstwo materiałów budowlanych, jak np. w Trzcianie gdzie wykryto również nadużycia finansowe z listami płac. Kontrola z naszej strony jest niedostateczna i nie zawsze w porę wykrywa te fakty.

Niejednokrotnie przypominaliśmy o konieczności przyspieszenia tempa zagospodarowania naszych ziem i zużytkowania rezerw. Np. ile korzyści mogłaby przysporzyć naszej gospodarce hodowla. A jednak mija to bez echa i w tej sprawie otrzymujemy dotychczas mało pomocy. Mamy dzisiaj dużo dowodów o bogactwie naszych terenów.

Np. w roku bież. otrzymaliśmy z innych terenów 1.000 sztuk chudźca-bukatów do wypasu. Już po 4 miesiącach sztuk tych nikt by nie poznał. Możliwości wypasu są wielkie ale nie wykorzystane.

Nie potrafimy właściwie kierować pracą naszych PGR. W Komitecie Powiatowym brak instruktora, który by interesował się tymi sprawami, a sam sekretarz nie jest w stanie sprostać zadaniu i dopilnować wszystkiego. Weźmy chociażby sprawę kadr. Ostatnio Zjednoczenie PGR przesyła na nasz teren do nowo-utworzonych PGR ludzi, którzy nie zawsze spełniają należycie powierzone im zadania. Gdy zwracamy im na to uwagę, to otrzymujemy odpowiedź, że są to pracownicy skierowani z Centralnego Zarządu PGR, ale dokładnie nikt ich nie zna. Te sprawy kadrowe powinien Komitet Wojewódzki bardziej wnikliwie analizować.

— Egzekutywa KW wydała uchwałę odnośnie poprawy sytuacji w PGR. Uchwała ta mówiła o pomocy jaką KW zamierza udzielić KP w tych powiatach, gdzie jest dużo PGR. Dziś można powiedzieć, że KW z zobowiązań tej uchwały nie w pełni wywiązał się. Były i inne uchwały wydawane w różnych sprawach, jednak kontrola ich wykonania była słaba.

W KW jest szereg wydziałów, których działalności i pomocy poza tym, że otrzymujemy od nich pisma, w powiatach nie odczuwamy. Do nich należą: Wydział Handlu i Finansów, Wydz. Komunikacyjny. Jedynie docierają do nas towarzysze z Wydziału Organizacyjnego i Wydziału Propagandy.

O naszym terenie i pracy naszych ludzi, czy to w przemyśle naftowym lub w PGR rzadko kiedy piszą „Nowiny Rzeszowskie", a jeśli są wzmianki, to raczej marginesowe. Brak na łamach gazety uogólnień dobrych doświadczeń z powiatu ustrzyckiego oraz omówienia trudnych problemów jakie stoją przed nami do rozwiązania. Oczekujemy w tej mierze większej pomocy od nowowybranego KW.

Franciszek Gruszczyński
dyrektor PGPN Jasło

Bez właściwej organizacji pracy nie wprowadzimy postępu

Zadania rocznego planu wierceń przedsiębiorstwo nasze wykonało już 26. X. br. Uzyskaliśmy planowy wskaźnik postępu wierceń, znacznie obniżyliśmy koszty wierceń jednego metra. Dzięki temu zmniejszyliśmy planowane straty o przeszło 5 milionów złotych.

Ale zadań przewidzianych w planie 6-letnim nie wykonamy. Obiecywaliśmy gospodarce narodowej wielką ropę. Lecz szukając jej, nie widzieliśmy małych rzeczy, które warunkowały jej odnalezienie i zadecydowały w rezultacie, że nasze zamierzenia nie przyniosły przewidywanych efektów. Przyczyną tego był brak właściwej organizacji pracy.

Pod tym względem znacznie wyprzedziły nas kraje demokracji ludowej, takie jak Bułgarska Republika Ludowa, NRD czy Węgierska Republika Ludowa, w których to państwach przemysł naftowy zaczął powstawać dopiero po ostatniej wojnie. Wspaniałe osiągnięcia tych krajów stały się możliwe tylko dzięki umiejętnemu organizowaniu przez nie frontu prac zarówno poszukiwawczych jak i eksploatacyjnych.

Tymczasem u nas np. nie prowadzi się w racjonalny sposób wierceń. Często atakuje się jednostkę geologiczną jednym tylko otworem i zostawia — przerzucając wiercenia zgoła gdzie indziej. Rzecz jasna, w takich wypadkach trudno mówić o geologicznym rozpoznaniu danych terenów, a co za tym idzie — znalezieniu ropy naftowej.

Moc przerobowa urządzeń jest przez nas wykorzystywana zaledwie w 30 proc. W magazynach walają się ponadnormatywne zapasy na sumę prawie 6 milionów złotych — i co gorsze, zapasy te stale rosną. Nie ma bowiem żadnej koordynacji między produkcją Fabryki Maszyn i Sprzętu Wiertniczego w Gliniku Mariampolskim, a naszymi potrzebami. Mówiąc o glinickiej fabryce, trzeba wspomnieć również o niskiej jakości produkcji. Chodzi tu przede wszystkim o łańcuchy napędowe.

Czy możemy mówić o efektywnym wykorzystaniu czasu pracy agregatu wiertniczego, jeśli nasi robotnicy w czasie jednej zmiany muszą niekiedy po 16 razy naprawiać rwące się łańcuchy? Interweniowaliśmy w tej sprawie niejednokrotnie, prosiliśmy o przybycie inżyniera, który by zbadał na miejscu przyczyny rwania się łańcuchów. Lecz prośby nasze pozostały bez echa. Zastosowaliśmy co prawda usprawnienia wniesione przez naszych racjonalizatorów, dzięki czemu czas pracy łańcucha przedłużył się pięciokrotnie. Lecz to bynajmniej nie rozwiązuje sprawy.

Józef Gaweł
wiceprzewodniczący Zarządu Miejskiego ZMP w Stalowej Woli

Instancjom ZMP potrzebna jest rzeczowa pomoc

Wszyscy znamy IX rozdział Statutu Partii, który mówi o obowiązkach organizacji partyjnych wobec Związku Młodzieży Polskiej. Jak w praktyce jednak wygląda partyjne kierownictwo pracą organizacji ZMP a poprzez nią pracą i życiem młodzieży?

O naszym Komitecie Miejskim nie można powiedzieć, że nie kieruje on organizacją ZMP, ale nie można także stwierdzić, że robi on wszystko, aby praca Związku wyglądała jak najlepiej. Jest źle, że towarzysze z KM od dłuższego już czasu nie znajdują wolnej chwili ażeby przyjść na posiedzenie prezydium i na plenum ZM. A zatem nie mogą oni poznać bieżących spraw, którymi zajmujemy się.

Uczestniczymy w posiedzeniach egzekutywy KM, ale również i tu nie otrzymujemy odpowiedniego nastawienia do pracy. Najczęściej egzekutywa stawia przed nami zadania, wysuwa problemy — a to na ogół jest łatwo robić, ale w jaki sposób je realizować, jakie stosować metody pracy tego nas się nie uczy. Sprawy te jeszcze gorzej wyglądają w wielu podstawowych organizacjach partyjnych. Podstawowe organizacje często nie zwracają uwagi czy koła ZMP właściwymi sprawami się zajmują, jaka jest treść ich pracy, nie udzielają im troskliwej i serdecznej opieki.

Zaniedbanym problemem w pracy z młodzieżą jest kontrola nad postępowaniem i aktywnością młodych członków i kandydatów partii, będących równocześnie członkami ZMP. Ci towarzysze najczęściej stronią i uchylają się od pracy w organizacji, z której przecież wyrośli a podstawowe organizacje nie przeciwdziałają temu postępowaniu. Stąd obserwujemy szybkie „starzenie się" członków partii — ZMP-owców.

Nasza miejska organizacja ZMP ma pretensje do Zarządu Wojewódzkiego ZMP. Pomoc jaką otrzymujemy od ZW ZMP mimo wielu w tej sprawie uchwał i przyrzeczeń jest nadal niedostateczna. Zapanował jakiś dziwny zwyczaj, że nawet na plenum ZM — jak to było ostatnio, nikt z ZW nie przyjechał, nie mówiąc już nawet o tym, że nie pamiętamy, aby ktoś z kierownictwa ZW uczestniczył w posiedzeniu prezydium. Wydaje mi się, że nowowybrany KW powinien pomóc Zarządowi Wojewódzkiemu w odpowiednim ustawieniu się do pracy z terenowymi instancjami ZMP-owskimi.

Ciekawe jest również w niektórych sprawach stanowisko Wydz. Prop. ZG ZMP. Prezydium ZG wydało np. słuszną uchwałę o prowadzeniu szkolenia. Zostały nawet określone terminy jego rozpoczęcia. Ale jak można ją w terminie realizować skoro materiały szkoleniowe otrzymujemy z miesięcznym opóźnieniem. Nie jest to dobry i mobilizujący nas przykład.

Władysław Pikus
robotnik WSK Gorzyce

Udzielajmy zespołom więcej poparcia

W Sokolnikach założyliśmy w jesieni zespół uprawowy. Zaorzemy i obsiejemy 10 ha gruntu gromadzkiego, dotychczas leżącego odłogiem. Liczymy na pomoc agronomów tak jak liczą i potrzebują jej nowopowstałe zespoły w innych wsiach.

Zespołowa praca daje zawsze korzyści. Np. w Sokolnikach chłopi rozpoczęli budowę kanału. Chcą zmeliorować łąki i pola zalane niegdyś przez obszarnika. Pomogli im również mieszkańcy naszej gromady — Trześni. W tym przedsięwzięciu potrzebujemy także większej pomocy od władz.

Chłopi oraz poważna część robotników mieszkających na wsi chętnie przystępują do tworzenia zespołów uprawowych. W ostatnich miesiącach powstało ich dużo. Członkowie tych zespołów oczekują od agronomów PZR pomocy, szczególnie tam, gdzie mają zamiar po raz pierwszy zagospodarować jakiś nieużytek, łąkę lub pastwisko, gdyż nie wiedzą często jaka jest ziemia, co można na niej siać, jakie nawozy zastosować. Agronom po zbadaniu gleby naradziłby się z aktywem gromadzkim i następnie zalecił odpowiednią uprawę ziemi i jej obsiew.

Poza tym musimy zwrócić uwagę, by w zespołach nie zagnieździli się spekulanci. W Gorzycach powstał zespół wypalania cegieł. Przystąpiło do niego zaledwie trzech chłopów. Na czele zaś stanął i finansuje wszystko były właściciel młyna. A przecież zespoły mają pomagać chłopom osiągać większe plony, ułatwiać budownictwo itp., a nie służyć za przykrywkę do robienia osobistych, nieczystych interesów i do wyzysku.

Wiktoria Stępień
członkini spółdzielni produkcyjnej w Dymitrowie Małym pow. Tarnobrzeg

Kobiety walczą o nową wieś

Dosyć długo trwała u nas walka o założenie spółdzielni produkcyjnej. Wróg nam przeszkadzał i dopiero w br. udało nam się spółdzielnię założyć. Ale nawet po jej zarejestrowaniu przeciwnikom spółdzielczości udawało się działać z ukrycia. Wytruto nam drób i trzodę chlewną. Dopiero wtedy, gdy przyjechali inżynierowie z urządzeń rolnych i wycięli masyw sytuacja we wsi się wyjaśniła.

Kobiety we wsi popierały moje poczynania i współdziałały ze mną. Nie stronią one od życia społecznego. W Gromadzkiej Radzie Narodowej jest nas trzy. Interesujemy się wszystkimi sprawami gromadzkimi, a szczególnie starałyśmy się, by nasza gromada zajęła przodujące miejsce w realizacji obowiązkowych dostaw dla państwa.

To, co się dzieje w naszej gromadzie, nie jest nam obce. Zastanawiamy się, aby gospodarka rozwijała się coraz lepiej. Np. doszłyśmy do przekonania, że nasz POM nie jest należycie wyposażony w narzędzia rolnicze. Zwracamy się do władz, aby nasz POM lepiej zaopatrzyć i aby chłopi gospodarujący indywidualnie widzieli pożytek z mechanizacji, korzystali z usług POM i szybciej przeszli na zespołową gospodarkę.

Prowadzimy także konkurs hodowlany. Starałyśmy się do tychczas powiększyć pogłowie zwierząt gospodarskich, a teraz będziemy dbały o to, aby poprawić jego jakość. Kobiety w naszej gromadzie w codziennej pracy aktywnie walczą o wzrost produkcji rolnej.

Z dyskusji na V Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej PZPR w Rzeszowie

Stefan Tybinka

I sekretarz KP w Przemyślu

Nie wolno uciekać przed trudnościami

Wiele naszych organizacji partyjnych na wsi, także i w spółdzielniach produkcyjnych pracuje dość dobrze. Niestety istnieje jeszcze dużo braków i niepowodzeń w ich działalności jeśli chodzi o dalszy rozwój spółdzielczości produkcyjnej. W br. notujemy za słaby przypływ nowych członków do istniejących spółdzielni, a również za mało udzielamy pomocy mało i średniorolnym chłopom w zakładaniu nowych gospodarstw zespołowych.

Z drugiej strony zaś niepokoi nas fakt, że niektóre dobrze gospodarujące spółdzielnie zamknęły się we własnym kręgu i nie przyjmują nowych członków spośród pracujących chłopów do swojego kolektywu, a organizacje partyjne nie przeciwdziałają temu zjawisku.

W tym roku zarejestrowaliśmy zaledwie 3 spółdzielnie produkcyjne. Tłumaczy się to m. in. tym, że część naszego aktywu nie rozumie i mylnie interpretuje wytyczne IV Plenum KC. Nie pojmują ci aktywiści, że walkę o wzrost produkcji rolnej, pomoc państwa dla wykorzystania rezerw tkwiących w gospodarstwach indywidualnych, należy konieczne łączyć z walką o rozwój spółdzielczości produkcyjnej.

Towarzysze z Prezydium PRN, a nawet niektórzy z KP ulegli częściowo pewnemu zwątpieniu we własne siły i obserwuje się u nich chęć ucieczki przed trudnościami. Mówią oni, że posiadamy dużo kłopotów w umacnianiu istniejących spółdzielni, po co więc zakładać nowe i przysparzać sobie dodatkowej pracy.

Nie dość ostro rozprawiamy się również z wrogą propagandą. W ostatnim czasie mieliśmy nawet wypadki sabotażu i dywersji gospodarczej. Podpalone zostały na spółdzielczych polach sterty ze zbożem. Prokuratura i MO niezbyt zdecydowanie zwalczają przejawy szkodnictwa gospodarczego.

W Prezydium PRN jest wiele ludzi, którzy mogliby pomóc w dalszym rozwoju spółdzielczości. Nikt jednak odpowiedzialny z towarzyszy z Prezydium WRN do nich nie przyjeżdża, nie instruuje i nie kontroluje jak aparat PRN umacnia spółdzielnie.

Kazimierz Straszkiewicz

sekretarz Komitetu Zespołowego PZPR przy PGR w Baligrodzie

Można zrobić dużo więcej i lepiej

Partia nasza na II Zjeździe, a następnie w uchwałach wielokrotnie wskazywała na znaczenie likwidacji odłogów dla naszej gospodarki narodowej. W wyniku niewłaściwego potraktowania tej sprawy przez Ministerstwo PGR, Centralny Zarząd i Zjednoczenie PGR wysiłek robotników rolnych nie dał takich rezultatów jakich oczekiwaliśmy. Wytykają nam to chłopi pracujący i sami robotnicy rolni oraz wskazują na naszą niezaradność i nieudolność.

Przejawiło się to w kampanijności, w zaorywaniu i obsiewaniu setek hektarów odłogów bez przygotowania odpowiedniego zaplecza i stworzenia znośnych warunków pracy.

Zajęliśmy się także budownictwem gospodarczym, a zapomnieliśmy o budownictwie mieszkaniowym. Nic dziwnego, że napotykaliśmy na trudności. Brak mieszkań nie zachęcał ludzi do osiedlania się i szukania zatrudnienia w PGR.

Przyjeżdżali do nas towarzysze z Ministerstwa, Centralnego Zarządu i Zjednoczenia PGR, ograniczali swój pobyt do pobieżnych lustracji, zdarzało się, że nie wnikali w te problemy, które decydowały o uratowaniu tego, co się już tutaj zrobiło. Nie przeczę, lustracje są potrzebne i z Prezydium WRN i z nadrzędnych władz PGR, ale dotychczas za mało one nam dają. Często zamiast pomocy, jakiejś konkretnej rady — były puste frazesy i słowa bez pokrycia ze strony byłego dyrektora Zjednoczenia PGR Sanok Cz. Zielkiewicza. Obiecywano komfortowe mieszkania itp., aby tylko podtrzymać na duchu załogę i aby uniknąć krytyki z ich strony.

Niedostatecznie radziliśmy się robotników i chłopów. Przy poparciu ich inicjatywy, wykorzystaniu ich energii można nawet w istniejących warunkach zrobić dużo więcej i lepiej, osiągnąć bardziej pomyślne wyniki w likwidacji odłogów i zagospodarowaniu tych ziem.

Istnieją wszelkie możliwości do naprawienia i usunięcia popełnionych błędów. Popełniliśmy je m. in. w budownictwie. Nie korzystaliśmy z surowców i materiałów miejscowego pochodzenia. Posiadamy tutaj takie ilości gliny, że można by wybudować przynajmniej dwa takie miasta jak Rzeszów. Do budowy np. owczarń i obór sprowadzaliśmy materiały, a tymczasem znajduje się tutaj kamień nadający się w zupełności do budownictwa.

Jest jeszcze jedna ważna sprawa wiążąca się z zagospodarowaniem tych ziem a mianowicie: obsada kierowniczych stanowisk w PGR. Centralny Zarząd przysyła nam często ludzi bez porozumienia z KP, najczęściej nieodpowiednich, zdemoralizowanych i karierowiczów. My zaś potrzebujemy ludzi zahartowanych, mocnych, nie lękających się trudności i przede wszystkim uczciwych.

Władysław Orlikiewicz

dyrektor KN Potok

Zadecyduje ściślejsza więź z załogą

Mamy podstawy do dumy z tegorocznych osiągnięć. Roczny plan wydobycia ropy wykonaliśmy, zgodnie z zobowiązaniami w dniu 4 grudnia br. Uporządkowaliśmy naszą gospodarkę, znacznie obniżyliśmy koszty własne. Pierwsi w przemyśle naftowym rzuciliśmy hasło: **„Pracujemy bez spadku naturalnego przy wydobyciu ropy starej"**. Wielkie jest znaczenie tej inicjatywy. Wprawdzie w początkowym okresie spotkała się ona z krytyką w instytutach naftowych, z niewiarą co do możliwości jej realizacji. Dopieliśmy jednak swego i nie tylko, że powstrzymaliśmy spadek naturalny, ale uzyskujemy jeszcze większą produkcję. Jednak osiągnięcia nasze są zaledwie małą cząstką tego, co można było zrobić.

Założenia 6-latki w nafcie nie zostały wykonane. Dlaczego? Czy źle może pracują nasze organizacje partyjne? Nie. Wina leży gdzie indziej.

W naszej codziennej pracy, w pomocy jaką uzyskujemy od partii, wyraźnie kładzie się nacisk na bezpośrednią więź z masami, na potrzebę wysłuchiwania ich uwag, radzenia się w trudnych sprawach produkcyjnych. I tak staramy się postępować, wiedząc, iż od tej więzi zależą wyniki naszej pracy.

Niestety łączność tę praktykuje się na szczeblu zakładu. Rzadko zdarza się bowiem, aby naczelne władze przemysłu naftowego radziły się dołów, w sprawach problemowych, geologicznych. O bezpośredniej więzi z dołami, o wsłuchiwaniu się w oddolne głosy zapomina centralna służba geologiczna.

Spostrzeżenia załóg są często niezgodne z twierdzeniami geologów, wiele zarządzeń wnosi znaczne nawet rozbieżności z doświadczeniami robotników i techników — starych fachowców, którzy „zęby zjedli" na nafcie.

Gdyby nasze produkcyjne sprawy wspólnie omawiano, konfrontowano wiedzę teoretyczną i naukowe uogólnienia z doświadczeniami załóg, być może zameldowalibyśmy już o wykonaniu zadań 6-latki.

Na zdjęciu: tow. Stefan Tybinka na mównicy

Stanisław Goleń

kierownik Wojewódzkiego Ośrodka Szkolenia Partyjnego w Rzeszowie

Zwiększyć troskę o treść szkolenia

Jedną z form ideologicznego wychowania członków partii i propagandy marksizmu-leninizmu jest prowadzone przez nas szkolenie partyjne. Jak wygląda partyjne kierownictwo szkoleniem? Większa jest obecnie za te sprawy odpowiedzialność komitetów i organizacji partyjnych. Ale w dalszym ciągu źle jest jeszcze z treścią szkolenia, jak również z wiezią teorii z praktyką. Te podstawowe braki wynikają głównie z niedostatecznego kierowania szkoleniem przez nasze instancje partyjne. Sprawy szkolenia są często analizowane na plenarnych posiedzeniach komitetów i posiedzeniach ich egzekutyw. Analizy te są jednak najczęściej formalne, płytkie, chodzi w nich raczej o ilość a nie o treść szkolenia. Nie rozwijana jest przez komitety walka o to, ażeby podstawowe organizacje wykonywały uchwały i wnioski podjęte w sprawach szkolenia przez nie i przez instancje partyjne.

Tak np. omawiane było szkolenie na Plenum Komitetu Powiatowego w Łańcucie, a także na posiedzeniu egzekutywy. A jakie są tego rezultaty? Przebieg szkolenia partyjnego w tym powiecie jest w dalszym ciągu niezadowalający. KP zaniedbuje nawet podstawowe sprawy organizacyjne i formalne związane ze szkoleniem, potwierdza to m. in. fakt zorganizowania seminarium dla wykładowców bez uprzedniego zabezpieczenia kierowników tego seminarium.

W terenie spotykamy wiele niejasności w sprawach ideologicznych takich m. in. jak nasz stosunek do kułaka itp. Występują one zwłaszcza obecnie po IV Plenum KC. Jednak z naszej strony brak jest w tym kierunku w dalszym ciągu odpowiedniego wyjaśniania tych zagadnień. A szkolenie partyjne powinno przecież nam wyraźnie w tym dopomóc.

Nie można całej odpowiedzialności za właściwy przebieg szkolenia partyjnego — zarówno pod względem treści jak i pod względem metodycznym, składać jedynie na wykładowców. Za wyniki szkolenia odpowiadają także podstawowe organizacje, które powinny kontrolować i interesować się jego przebiegiem. Ponadto obserwujemy takie zjawisko, że w dalszym ciągu wykładowcy obarczani są różnymi dodatkowymi funkcjami a to ujemnie wpływa na ich odpowiedzialną i trudną pracę.

W br. szkoleniowym nienajlepiej wygląda także organizacja sieci szkoleniowej. Nie obejmuje się szkoleniem wielu spółdzielni produkcyjnych i gromad. Znaczy to, że i w tej dziedzinie nie wykazaliśmy maksimum troski.

Żeby podnieść poziom szkolenia partyjnego, wzbogacić jego treść i powiązać go z praktyką — potrzebny jest w tym celu większy wysiłek naszych instancji partyjnych.

Odpowiadamy na pytania

W sprawie dyskusji nad projektami planów pięcioletnich

PYTANIE: Jakie wskaźniki planu 5-letniego powinny Centralne Zarządy przekazywać przedsiębiorstwom do opracowania?

ODPOWIEDŹ: Centralne Zarządy nie mogą przekazywać zakładom zadań według jakiegoś jednego schematu. Zakres i tematyka wskaźników powinny być ustalane indywidualnie dla poszczególnych zakładów; przekazywane wskaźniki powinny określać przede wszystkim te dziedziny, w zakresie których w danym zakładzie istnieją duże rezerwy.

Aby zadania mogły być materiałem do rzeczowej dyskusji, powinny zawierać obok wskaźników, proponowanych dla danego zakładu, również wskaźniki przodujących technicznie przedsiębiorstw w kraju i zagranicą. Zadania ustalane przez CZ dla zakładu nie mogą być zbyt liczne i drobnostkowe, powinny zawierać głównie:

a) wielkość produkcji podstawowych asortymentów, np. stal, surówka, wyroby walcowane, cement, cegła;

b) wskaźniki zużycia surowców na podstawowe wyroby;

c) ważniejsze wskaźniki techniczne charakteryzujące wykorzystanie urządzeń;

d) wskaźniki obniżki kosztów własnych dla podstawowych wyrobów, np. CZPH powinno podać hutom procent obniżenia kosztu własnego 1 tony wyrobów walcowanych.

PYTANIE: Co należy uczynić, jeżeli wskaźniki opracowane przez zakład będą sprzeczne ze wskaźnikami żądanymi przez Centralny Zarząd?

ODPOWIEDŹ: Zadania przekazywane przez Centralny Zarząd mają charakter ramowy i powinny być szczegółowo przedyskutowane w kolektywie zakładu. Istnienie rozbieżności pomiędzy stanowiskiem CZ a stanowiskiem kolektywu zakładu jest nie tylko możliwe, ale i konieczne; pozwoli ono na wykrycie dalszych rezerw w naszej gospodarce i pełniejsze ich wykorzystanie, pozwoli skorygować niektóre dotychczasowe założenia.

Plany zakładowe wraz z omówieniem ewentualnych rozbieżności powinny być przekazywane do nadrzędnych instancji gospodarczych i PKPG.

PYTANIE: W okólniku Centralnego Zarządu Przemysłu Tytoniowego powiedziano, że każdy grosz wydany w pięciolatce na inwestycje musi dać akumulację. Jak więc będzie z inwestycjami na bhp?

ODPOWIEDŹ: Prawdą jest, że każda złotówka przeznaczona na inwestycje powinna być wydana celowo, że przy opracowywaniu założeń inwestycyjnych do planu pięcioletniego należy dążyć, by planowano inwestycje zapewniające maksymalne efekty ekonomiczne.

Nakłady inwestycyjne przeznaczone na urządzenia socjalne, jak szkoły, budynki mieszkalne, szpitale itp., do których zalicza się również inwestycje związane z bhp, nie są inwestycjami produkcyjnymi w ekonomicznym sensie tego słowa, nie dają one przyrostu produkcji. Służą one poprawie warunków pracy robotników i są formą spożycia społecznego.

Nie oznacza to jednak, że nie będziemy przeznaczali poważnych środków inwestycyjnych na budownictwo socjalne i mieszkaniowe oraz na potrzeby bezpieczeństwa i higieny pracy. Istniejący, wstępny projekt planu pięcioletniego przewiduje poważny wzrost nakładów na te cele. Przy opracowaniu projektu planu pięcioletniego w zakładach pracy, sprawy socjalne załogi (m. in. bhp) powinny być również dyskutowane. Są one bowiem częścią składową tego planu.

Oczywiście, również przy inwestycjach socjalnych obowiązuje analiza celowości tych inwestycji w danym zakładzie i zapewnienia najniższych kosztów ich realizacji.

PYTANIE: Czy przy opracowaniu planów 5-letnich należy uwzględniać możliwości surowcowe i możliwości zbytu?

ODPOWIEDŹ: Przy opracowywaniu planu pięcioletniego trzeba liczyć się z możliwościami surowcowymi. Należy dążyć do zastępowania surowców importowanych surowcami krajowymi, zastępowania surowców drogich surowcami tańszymi, do pełnego wykorzystania surowców odpadowych.

Należy również uwzględniać możliwości zbytu, a więc zapotrzebowanie gospodarki narodowej na dana produkcję, jak i możliwości eksportu.

W jakim kierunku ma iść dyskusja i opracowanie planu w zakładzie, w którym zdolność produkcyjna jest wyższa od możliwości produkcyjnych określonych pokryciem zapotrzebowania na surowce lub możliwościami zbytu?

Otóż również w tych zakładach stopień wykorzystania mocy produkcyjnych i rezerwy mocy powinny być wnikliwie omówione. Pełne zbilansowanie zdolności produkcyjnych w danej dziedzinie produkcji pozwoli na analizę i podjęcie właściwych decyzji gospodarczych w skali całego kraju. Konsekwencją takiej analizy może być inny niż obecnie zamierzony podział środków na rozwój poszczególnych gałęzi. Doprowadzi to być może do wzmożenia wysiłków w dziedzinie rozwoju produkcji danych surowców czy też do zawarcia odpowiednich umów o ich imporcie. Może to też doprowadzić w przypadku ograniczonego zapotrzebowania na dany rodzaj produkcji, do przestawienia części zakładów na inny rodzaj produkcji przy pełnym obciążeniu pozostałych zakładów.

(Trybuna Ludu)

Jeszcze o wystawach

Ostatnie „osiągnięcia" mistrzów reklamy można oglądać na wystawach sklepów MHD przy ul. Grunwaldzkiej. Ładne co? A ile praktyczności — jeden krawat, monokl — cylinder — za ubranie wystarczy...

To natomiast jedna z lepszych lecz nienajlepszych wystaw. Sklep z artykułami gospodarstwa domowego przy ul. Kościuszki.

Potrzebne są spotkania
lekarzy z ludnością

— Odbyta 19 grudnia br. sesja Powiatowej Rady Narodowej poświęcona zagadnieniu podniesienia stanu zdrowotności mieszkańców naszego powiatu postawiła sobie za cel omówienie osiągnięć lecznictwa, jego dotkliwych bolączek oraz wytyczenie drogi na przyszłość, w oparciu o wysnute wnioski.

Referat wiceprzewodniczącego PRN tow. St. Kyca zobrazował wyniki osiągnięte w tej dziedzinie w powiecie rzeszowskim na przestrzeni 10 lat.

W okresie 10-lecia stworzono wiele nowych punktów leczniczych, wyposażając je w potrzebny sprzęt i leki. Zwrócono również uwagę na zapobieganie szerzeniu się chorób. Prowadzono w szerokim zakresie i nadal prowadzi się szczepienia ochronne. Nawet najbardziej odległe wsie odwiedzają ekipy lekarzy i dentystów, którzy na miejscu bezpłatnie udzielają miejscowej ludności porad oraz potrzebnych zabiegów. Ostatnio ekipy takie odwiedziły gromady Jawornik Polski, Łąkę, Hucisko.

Osiągnięcia te nie mogą jednak przysłonić poważnych braków.

Do istotnych, choć nierozstrzygniętych problemów należy sprawa ośrodka zdrowia w Boguchwale. Szczupłość jego pomieszczenia utrudnia niezmiernie pracę personelowi.

Na brak odpowiedniej ilości pomieszczeń cierpi również ośrodek zdrowia, mieszczący się przy Wydziale Zdrowia Prez. PRN w Rzeszowie, któremu konieczny jest jeszcze gabinet ginekologiczny oraz gabinet przeznaczony na światłolecznictwo.

Walce z chorobami sprzyja przestrzeganie zasad higieny tak w zakładach pracy jak też w mieszkaniach prywatnych i obejściach gospodarczych. Przeprowadzając tu częste kontrole komisja zdrowia napotykała nieraz na wręcz karygodne zaniedbania szczególnie w sklepach, piekarniach i gospodach GS. Stwierdzone wypadki uchybień, sygnalizuje się Prezydium GRN, które podejmuje odpowiednie kroki w celu ich usunięcia.

Aby uczulić służbę zdrowia na potrzeby społeczeństwa radni wysunęli wniosek o wprowadzenie w zwyczaj organizowania spotkań lekarzy, felczerów i pielęgniarek z ludnością miasteczek i wsi. Spotkania te będą miały na celu zapoznanie z zasadami higieny, walkę z chorobami zakaźnymi oraz udzielenie wskazówek dotyczących rozpoznawania schorzeń.

Żywimy nadzieję, że te formy pracy przyczynią się do zlikwidowania pojawiającej się tu i ówdzie nieufności do lekarzy.

Rzeszów otrzymał pogotowie milicyjne

Już od dnia dzisiejszego, tj. 23. XII. 1955 r. wzorem Krakowa i Warszawy w Rzeszowie zaczyna działać pogotowie milicyjne. Będzie to grupa funkcjonariuszy MO posiadających do dyspozycji auta. Za daniem ich będą jak najszybsze interwencje w zgłoszonych telefonicznie wypadkach. Pogotowie będzie czynne bez przerwy przez cały dzień i noc udzielając interwencji w najdrobniejszych wypadkach, awanturach chuligańskich, bijatykach nawet... rodzinnych.

W czasie tłoku na ulicach przejazd samochodów pogotowia będzie sygnalizowany specjalną syreną.

O konieczności pomocy w nagłym wypadku należy zawiadamiać pogotowie telefonicznie nakręcając numer: 07. Numer ten nie będzie nigdy zajęty. Sprawcy „kawałów" wzywający milicję bez powodu będą ujawniani i karani.

Aby umożliwić mieszkańcom Rzeszowa szybkie telefoniczne połączenie się z pogotowiem Wojewódzki Zarząd Łączności winien pomyśleć o zainstalowaniu kilku telefonów publicznych czynnych przez całą dobę.

1.339 rodzin
osiedliło się na Ziemiach Zachodnich

Na Ziemiach Zachodnich osiedliło się w tym roku 1.339 rodzin.

Najwięcej osadników przyjęły województwa szczecińskie i wrocławskie. Osadnicy znaleźli zatrudnienie w PGR (830), osiedli się w spółdzielniach produkcyjnych (199), w gospodarstwach indywidualnych (195) oraz w PGL (60).

Ostatnio 311 repatriantów znalazło odpowiednie warunki pracy w województwie szczecińskim i koszalińskim. Również i w naszym województwie przesiedliło się w tym roku z terenów przeludnionych 349 rodzin. Znalazły one zatrudnienie w PGR, spółdzielniach produkcyjnych, lub objęły gospodarstwa indywidualne w Ustrzykach, Sanoku i Lesku.

Co nasz fotoreporter podpatrzył

Celem gazetki ściennej jest zaciekawić czytelnika. Wychodząc z tego założenia zetempowcy z Fabryki Tytoniu w Leżajsku wywiesili dużą oszkloną gablotę, która miała zastępować gazetkę, spełniając jej zadania. Pustka zaciekawia każdego przechodnia, który przechodząc obok zadaje sobie niezmiennie to samo pytanie: Po co?...

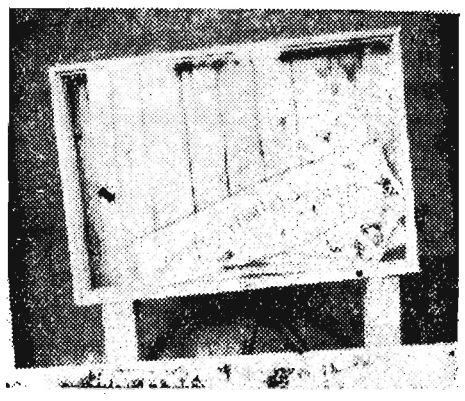

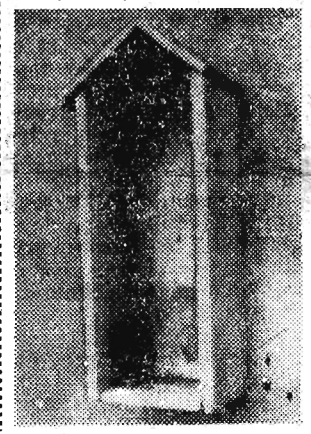

Pomyślano tu również o zabezpieczeniu przeciwpożarowym Zakład posiada nawet budkę przeznaczoną na gaśnicę.

— Niestety, gaśnicy zabrakło...

Foto J. W.

Pracownicy poszukiwani

MURARZY, TYNKARZY, BETONIARZY, ROBOTNIKÓW NIEKWALIFIKOWANYCH zatrudni natychmiast ZJEDNOCZENIE BUDOWNICTWA MIEJSKIEGO w Lublinie na budowach swoich w Lublinie i na terenie województwa. Zgłoszenia osobiste i pisemne przyjmuje **Dział Zatrudnienia w Lublinie, ul. Narutowicza Nr 56 pokój 20.** K-507

KIEROWNIKA GOSPODARSTWA **z długoletnią praktyką, ze średnim wykształceniem.** 2 BRYGADZISTÓW POLOWYCH oraz 12 MURARZY i CIEŚLI **wykwalifikowanych** zatrudni od 1 stycznia 1956 r. **DYREKCJA Zespołu Państwowych Gospodarstw Rolnych Trzcianka-Lubuska.** Zgłoszenia pisemne lub osobiste przyjmuje Dyrekcja Zespołu, PGR Trzcianka-Lubuska, Plac Armii Czerwonej 13. K-512

ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU MLECZARSKIEGO
SKŁADNICA ZBYTU w Rzeszowie, ul. Grodzisko 3

zawiadamia, że **Dyrektor** względnie jego **Zastępca** w sprawie zażaleń i krytyki prasowej przyjmują Obywateli w poniedziałki od godziny 11 — 13 i w czwartki od godz. 15—17 w biurze Składnicy przy ul. Grodzisko 3.

K-515

K-503

Piątek 23 grudnia

RZESZÓW

Dyżur nocny: Apteka Społeczna nr 81 Plac Stalina

Dyżur stały: Apteka Społeczna nr 4 ul. Dąbrowskiego 56

Pogotowie Ratunkowe: ul. Obrońców Stalingradu 29, tel. 09

Straż Pożarna: ul. Mickiewicza 10, tel. 08

Kina

APOLLO (ul. W. Hibnera) — Noc w Wenecji — godz. 16, 18 i 20

PRZODOWNIK (ul. Pstrowskiego) — Złote jabłka — godz. 17 i 19

WDK (ul. Okrzei 7) — nieczynne

ŁAŃCUT

ZNICZ — Głos przeznaczenia

Uwaga: Repertuar kin podajemy wg informacji CWF

Muzea

MUZEUM OKRĘGOWE W RZESZOWIE — ul. 3 Maja 19 czynne od godz. 10—15

MUZEUM W ŁAŃCUCIE — czynne od 10—15-tej

MUZEUM W PRZEMYŚLU — czynne od 10—15-tej

MUZEUM W JAROSŁAWIU — czynne od 10—15-tej

Teatr

PAŃSTWOWY TEATR ZIEMI RZESZOWSKIEJ — premiera „Intryga i miłość" — godz 19

WDK

WOJEWÓDZKI DOM KULTURY ZW ZAW. (ul. Okrzei 7) Gry i zabawy dla dzieci — godz. 16

Radio

Program I — na fali 1322 m

Program dnia: 6.54 15.25. Wiadomości: 5.05 6.00 7.00 8.00 8.30 12.04 16.00 20.00 23.00.

5.11 Muzyka 5.30 Poranne rozmaitości rolnicze 6.06 Muzyka rozrywkowa 6.45 Gimnastyka 7.10 Muzyka taneczna 7.40 Kalendarz radiowy 7.45 Melodie filmowe 8.06 Koncert ork. Kostelanetza 8.36 Utwory skrzypcowe 9.00 Błękitna sztafeta 9.40 Aud. dla przedszkoli 10.00 Audycja chopinowska 10.55 Poranny koncert życzeń 11.50 Muzyka i aktualności 12.10 Przegląd prasy 12.15 Arie dawnych mistrzów 12.30 „Na swojską nutę" 13.00 Aud. dla wsi 13.10 „Bombki na choinkę" gawęda dla dzieci starszych 13.40 Przerwa 15.30 „W" stroju dworzanina" — odc. pow. dla dzieci 16.10 Koncert z VII Konkursu Pianistów im. Bussoniego w Bolzano 16.50 Porady praktyczne 17.00 Radiowy kurs nauki języka rosyjskiego 17.20 Orkiestry rozrywkowe 17.35 Utwory skrzypcowe 17.55 „Śpiewamy pieśni i piosenki" 18.20 „Pełnym głosem w sprawach młodzieży" 18.45 „Uczciwy znalazca" — słuchowisko wg sztuki K. Korcellego 22.30 Muzyka taneczna.

Program II — na fali 367 m

Program dnia: 5.50 12.35. Wiadomości 5.30 6.30 8.00 8.30 14.00 18.15 21.30 23.50.

5.05 Rumuńskie i bułgarskie tańce ludowe 5.20 Gimnastyka 5.45 Kalendarz radiowy 5.55 Muzyka rozrywkowa 6.15 Audycja dla rodziców „Dziecko uczy się uśmiechać" 6.40 Koncert orkiestry mandolinistów. Od godz. 7.10 do 9.00 transmisja pr. I 9.00 Przerwa 12.40 „Z piosenką jest nam wesoło" — aud. dla dzieci 15.00 Muzyka operowa 14.10 „Marginesy" fragm. pow. H. Mortkowicz-Olczakowej 14.30 Muzyka baletowa 15.00 Sygietyński: Szkice mazowieckie 15.25 Koncert popularny 16.00 Muzyka dla wszystkich 17.00 „Z życia Związku Radzieckiego" 17.30 „Na warszawskiej fali" 18.00 Na sportowej fali 18.20 Schubert: Sonata na wiolonczelę 18.40 Koncert chóru rozgł. wrocławskiej 19.00 Muzyka i aktualności 19.25 Reportaż literacki 19.40 Kompozytor tygodnia — Jan Brahms 20.25 Dyskusja przed mikrofonem 20.40 Muzyka taneczna 22.00 Kronika sportowa 22.10 Koncert symfoniczny.

SPORT — SPORT — SPORT — SPORT — SPORT

Hokeiści Stali Rzeszów
byli już na lodzie

Ej chłopcy — gdzie się ślizgacie — tu po ulicy, przejść nie można spokojnie... obrugał kilku malców — zwolenników ślizgawki — jakiś przechodzień.

Mruczał jeszcze coś pod nosem, co zresztą nie trafiało jakoś do przekonania malców, którzy „kontynuowali" swoje wyścigi na przygodnej ulicznej „ślizgawce" — a raczej przez nich wyślizganym celowo miejscu.

Byłem świadkiem tego małego i raczej niewinnego zajścia i... idąc do redakcji rozmyślałem nad tymi małymi entuzjastami sportów zimowych.

W redakcji chyba nie przypadkowo skojarzyła się mi ta uliczna przygoda malców — ze zdjęciem zamieszczonym nie tak dawno w „Trybunie Ludu". Z podpisu — zamieszczonego pod zdjęciem dowiedziałem się, że w Warszawie przed Pałacem Kultury i Nauki przygotowuje się ślizgawkę — właśnie dla takich młodych zwolenników sportu tyżwiarskiego. Tak jest, na tym samym placu, gdzie podczas Festiwalu tańczyliśmy wieczorami i bawiliśmy się z zagranicznymi delegatami.

Czyżby i u nas w Rzeszowie i wielu innych miastach nie wypadało pójść za przykładem Warszawy i urządzić takiej ślizgawki dla młodzieży, wykorzystując różne place i parki...?

* * *

Rozmyślania te przerwało mi dzwonienie telefonu.

Halo! Czy dział sportowy — usłyszałem z drugiej strony drutu.

Mówi Kubas ze Stali Rzeszów. Redaktorze — dziś (był to wtorek — 20 bm.) zamroziliśmy płytę hokejową i o godzinie 20 mamy pierwszy... Nie dosłyszałem końca zdania, gdyż na całe nieszczęście wmieszała się zamiejscowa.

Domyśliłem się. Chodziło o pierwszy trening.

Wieczorem wybrałem się na Osiedle — na lodowisko Stali — na długo przed 20-tą.

W baraku — tuż przy lodowisku było już kilkunastu zawodników-członków sekcji hokejowej. Spotkałem Zbigniewa Motykę — obecnego kierownika sekcji hokejowej Stali Rzeszów. Było kilku znajomych z zeszłorocznego sezonu hokejowego... Kubas, Kudłak i wielu innych oraz pokaźna grupka młodych tych tzw. juniorów. Wszyscy czekali na wydanie sprzętu, by pierwszy raz w tym sezonie zetknąć się z lodem. Było kilku piłkarzy, a wśród nich Rysiek Skiba — który teraz w zimie piłkę zmienił na krążek i kij hokejowy.

Ale... ale nie brak było wielu sympatyków Stali — tych najwierniejszych kibiców. Oni przyszli też na ten pierwszy trening. — No bo jakże bez nich, bez ich obecności? Sympatycy muszą pokazać, że pamiętają o swym kole. Tak jest... to się chwali.

A skąd dowiedzieliście się, że będzie trening?

O dzisiaj przez głośniki naszego zakładowego radiowęzła podawali kilkakrotnie o tym — wtrącił jeden z sympatyków.

Przyszli również przedstawiciele dyrekcji zakładu, z dyrektorem inż. Aleksandrem Smolarkiewiczem, dyr. Kuleszą i tow. Opiłką na czele. Dyr. Kulesza wytrwał do końca treningu — do późnych godzin wieczornych.

Jeszcze poprawimy i ulepszymy oświetlenie, dodamy silne żarówki, tak, by podczas meczu całe lodowisko było jak najlepiej oświetlone — dodaje w toku rozmowy dyr. Kulesza.

Tymczasem zawodnicy pobierają sprzęt. My zaś z Kubasem, Kudłakiem — prowadzącymi treningi i zaprawy oraz z kierownikiem sekcji udaliśmy się na taflę, ja oczywiście bez łyżew, by zbadać lód.

Można trenować — orzekliśmy jednogłośnie — jakoby najwyższa komisja ekspertów.

Na lód wychodzą zawodnicy. Było ich w tym dniu około 25. Trenowali tak luźno, by przyzwyczaić się, po rocznej przerwie, do lodu — do łyżew...

A my tymczasem z kolegą Zbyszkiem Motyką i Deręgowskim rozmawialiśmy w szatni na temat planów pracy, treningów, rozgrywek mistrzowskich i towarzyskich.

Sekcja rzeszowskiej Stali ma naprawdę bogaty rozkład jazdy na zimę, który oczywiście będzie jeszcze tematem posiedzenia rady koła. W każdym razie na Nowy Rok mają sprowadzić Cracovię na mecz towarzyski, a następnie... ale to może drugim razem, bo muszę kończyć, gdyż brak miejsca.

W drodze powrotnej zaglądnęliśmy z kol. Motyką na lodowisko Resovii. W starej kręgielni (oj tak już starej i niszczejącej), spotkaliśmy Tomasza Pańczyszyna, który właśnie skończył polewanie...

Mrozik był, więc trzeba wykorzystać każdą chwilę — mówi Pańczyszyn, bo zawodnicy palą się do jazdy.

Z. RYBAK

Dla dobra mieszkańców Rzeszowa

W związku ze wzmożonym ruchem przedświątecznym i zapotrzebowaniem na środki lecznicze zespół Apteki Społecznej nr 3 w Rzeszowie przy ul. Goslara 1, chcąc udogodnić ludności jak najszybsze zaopatrzenie w leki, zobowiązał się do jednorazowego otwarcia apteki tj. od godz. 8 do 18, w soboty od 9 do 17 na czas od 20. XII. do 31. XII. 1955 r.

Ogłoszenia drobne

Zguby

UNIEWAŻNIA się pieczątkę podłużną: Kierownik Wydziału Kulturalno - Oświatowego WRZZ w Rzeszowie — Świątniowski Czesław, zagubionej w dniu 13. XII. 55 r. w Mielcu. G-283

SKLEP WZORCOWY
Powszechna Spółdz. Spożywców

w Rzeszowie przy ul. Mickiewicza
poleca wszystkim konsumentom w okresie

PRZEDŚWIĄTECZNYM

wyroby garmażeryjne i wędliny, pieczywo w dużym asortymencie
wyroby cukiernicze, wina, owoce, artykuły kolonialne jak:
kawa, cynamon, goździki, wanilia w laskach oraz owoce południowe: gałka muskatułowa, liście laurowe.
Sklep czynny bez przerwy od godz. 7 do 21. K-514

DYREKCJA RZESZOWSKICH ZAKŁADÓW GASTRONOMICZNYCH

podaje do wiadomości konsumentom, że
w dniu 24 grudnia br. od godz. 20 do godz. 22 oraz w dniu 25 grudnia br. przez cały dzień do godziny 22.

DYŻUROWAĆ BĘDĄ ZAKŁADY:

1) kaw.-rest. **„RZESZOWSKA"**
2) restauracja **„HOTELOWA"**
3) restauracja **„POPULARNA"**

K-506

Oddziały redakcji: Przemyśl, ul. Mickiewicza 3, telefon 330 — redakcyjne. Redakcja — Rzeszów, Plac Stalina 1. Telefony: Centrala telefoniczna 21-24, 16-03, 15-54. Redakcja nocna 10-17, 18-36. — 18-52. Cena prenumeraty pocztowej miesięcznie 5 zł, kwartalnie Krosno, ul. Nowotki 10, tel. 499. — Delegatura RSW „Prasa" — Rzeszów, Plac Stalina 1, II piętro — telefon 18-56, dział ogłoszeń „Nowiny Rzeszowskie" wydaje RSW „Prasa". Redaguje kolegium 15 zł, półrocznie 30 zł, rocznie 60 zł. — Druk. Rzeszowskie Zakłady Graficzne — Rzeszów. S-6-4208

Dlaczego ulegają zmianie ceny zbytu środków produkcji

Z dniem 1 stycznia 1956 r. wchodzą w życie nowe ceny zbytu środków produkcji, opracowane na podstawie Uchwały Rady Ministrów z lipca 1954 r. Uchwała ta poleca zmienić i ustalić nowe ceny surowców, materiałów, paliwa, maszyn i urządzeń, których dostarczają sobie wzajemnie przedsiębiorstwa państwowe i spółdzielcze. Oczywiście nowe ceny mają zastosowanie tylko w rozliczeniach między tymi przedsiębiorstwami i nie wpłyną w żadnym stopniu na ceny detaliczne nabywanych przez ludność towarów. We wspomnianej Uchwale Rządu sprawa ta jest jasno i wyraźnie podkreślona.

Reforma ta, mająca poważne znaczenie gospodarcze i polityczne, dotyczy więc tylko i wyłącznie cen, po jakich przedsiębiorstwa uspołecznione nabywają i sprzedają sobie nawzajem surowce, materiały i narzędzia produkcji.

Ceny nie mogą być dowolne

Na czym polegają te zmiany cen i dlaczego je przeprowadzamy?

Wiemy, że poszczególne przedsiębiorstwa, nabywając potrzebne im do produkcji surowce, narzędzia, maszyny itp. płacą za nie. Wydawałoby się, że skoro to są ceny tylko rozliczeniowe, państwo może je dowolnie ustalać. Tak jednak nie jest. Państwo, wyznaczając cenę zbytu na jakikolwiek artykuł, surowiec itp. musi brać pod uwagę działanie prawa wartości i jego wpływ na produkcję, musi brać pod uwagę koszt wytwarzania danego artykułu. W praktyce ceny te należy ustalać na ogół nieco powyżej poziomu przeciętnych kosztów własnych produkcji w danej gałęzi przemysłu.

A przyjrzyjmy się, jak to było u nas dotychczas. Otóż trzeba stwierdzić, że ceny zbytu olbrzymiej większości surowców i materiałów daleko odbiegały od kosztów ich wytwarzania, a nawet były w poszczególnych wypadkach kilkakrotnie niższe niżby to wynikało z nakładu pracy przy ich produkcji. Np. koszt wydobycia jednej tony węgla był o blisko 70 proc. wyższy od ceny zbytu, jaką płaciły za 1 tonę przedsiębiorstwa, elektrownie, koleje itp. — kopalniom. Rzecz jasna, w tych warunkach, państwo zmuszone było dokładać przemysłowi węglowemu bardzo poważne sumy.

Poza tym należy zaznaczyć, że istniały rozbieżności w cenach zbytu poszczególnych surowców i materiałów. Np. cena zbytu 1 kg surowej skóry bydlęcej wynosiła ok. 5 zł, a cena 1 kg surowej skóry świńskiej ok. 15 zł. Oczywiście było to błędne, gdyż wiadomo, że np. skóra cielęca jest surowcem o wiele cenniejszym niż skóra świńska. — Podobnie cena blachy miedzianej była niższa niż cena blachy ze stali nierdzewnej, blacha cynkowa kosztowała o wiele mniej niż blacha ocynkowana itp. Wypadków takich można by wymienić setki w najrozmaitszych dziedzinach naszego przemysłu.

Ale skąd wynikały te rozbieżności? Otóż trzeba stwierdzić przede wszystkim, że w latach 1951—1954 nastąpił wzrost poziomu kosztów własnych. Jedną z głównych przyczyn tego był poważny wzrost płac, wskutek ich regulacji, jaki miał miejsce w niektórych gałęziach przemysłu (np. w górnictwie, przemyśle stoczniowym itd.) oraz ogólna regulacja płac, która nastąpiła na skutek Uchwały Rządu z dnia 3 stycznia 1953 r. Wobec tego, że ceny zbytu środków produkcji nie uległy niemal zmianie w tym okresie, pozostały one znacznie w tyle w stosunku do nowego poziomu kosztów własnych. Dla przykładu: koszt wydobycia 1 tony węgla wzrósł w 1955 r. w stosunku do roku 1952 o blisko 70 proc. Cena zbytu zaś nie zmieniła się. Takie zjawiska notujemy w innych gałęziach przemysłu.

Dlaczego więc państwo, wiedząc o tych rozbieżnościach, które przecież jak to później zobaczymy, mają bardzo niekorzystny wpływ na gospodarkę narodową, nie zmieniało przez dłuższy czas tych cen? Chodzi o to, że przygotowanie takiej zmiany wymaga po pierwsze — długiej i mozolnej pracy (ustala się bowiem ceny i zależności między nimi w zakresie dziesiątków tysięcy artykułów), po drugie — ustalenie nowych cen przed uchwałą z 3 stycznia było niecelowe i wreszcie nie zawsze jeszcze doceniano wielkie gospodarcze i polityczne znaczenie właściwych cen zbytu.

Przeszkoda na drodze do obniżki kosztów

Jak już wskazaliśmy poprzednio, na skutek nieprawidłowego poziomu cen zbytu, państwo zmuszone było do wielu przedsiębiorstw i gałęzi naszej gospodarki dokładać poważne sumy. A przecież jedną z zasad naszej gospodarki jest stosowanie w przedsiębiorstwach metody rozrachunku gospodarczego, która wymaga pokrywania wydatków związanych z produkcją w danym przedsiębiorstwie z wpływów osiąganych ze zbytu wytworzonych przez nie produktów. Taka zasada umożliwia i mobilizuje przedsiębiorstwa do skutecznej walki o obniżkę kosztów własnych, gdyż muszą one utrzymać się z własnych dochodów, osiąganych ze sprzedaży produktów.

Tymczasem, wobec tego, że ceny na te produkty były niższe aniżeli koszty własne, przedsiębiorstwa zmuszone były korzystać z dotacji, co podważało zasadę rozrachunku gospodarczego i osłabiało w ten sposób walkę o oszczędność materiałów, o obniżkę kosztów własnych. Poza tym w takich warunkach trudniej jest przecież stwierdzić, które przedsiębiorstwa są rentowne i dobrze gospodarują powierzonym im majątkiem, a które pracują rozrzutnie i przynoszą nam straty. Dopiero po ustaleniu właściwych cen, zarówno na nabywane jak i sprzedawane przez te przedsiębiorstwa artykuły, można będzie z dużo większą niż dotychczas ścisłością ocenić ich pracę.

Sięgnijmy znowu do przykładu. Wiemy, że w przemyśle czy w budownictwie jednym z zadań jest stosowanie równowartościowych materiałów zastępczych w miejsce deficytowych. Powinno to oczywiście wpływać na obniżkę kosztów i do tego zmierzają wysiłki naszych konstruktorów, projektantów, racjonalizatorów. Ale wskutek nieprawidłowego ustalenia cen (np. koszt płyt pilśniowych jest wyższy niż koszt tarcicy), przedsiębiorstwo, które mogło z pożytkiem dla całej gospodarki używać do produkcji płyt pilśniowych — używało tarcicy, aby nie podwyższyć swoich kosztów własnych.

Podobne zjawisko mieliśmy w budownictwie, gdzie zamiast stosować lekkie betony (których cena była o wiele wyższa niż cegły) używano cegieł. W ten sposób powstawała sprzeczność pomiędzy „interesami" poszczególnych przedsiębiorstw a „interesami" gospodarki narodowej. Przedsiębiorstwa, dążąc słusznie do obniżenia kosztów własnych swej produkcji, używały nierzadko surowców, których z punktu widzenia ogólnej gospodarki nie należało w danym wypadku stosować.

Trzeba dodać, że sztuczne pomniejszanie ceny surowców i materiałów sprzyjało także marnotrawstwu, nie zachęcało do walki o oszczędność. Np. jeśli cena węgla była bardzo niska, a więc udział jego w kosztach był niewielki, to ani oszczędność, ani marnotrawstwo nie znajdowało właściwego wyrazu wartościowego. Przykładów takich można by podać dużo więcej.

Ceny detaliczne bez zmian

Jak więc widzimy, istniała paląca konieczność reformy cen zbytu wszystkich środków produkcji. Zmiany tych cen dotyczą podstawowych surowców i materiałów, zarówno wytwarzanych w kraju jak i importowanych z zagranicy. I tak np. cenę miedzi, która jest bardzo deficytowym materiałem podniesiono o 142 proc.

Zmianie uległy również ceny produktów niektórych gałęzi przemysłu przetwórczego. Podwyższenie ceny węgla pociągnęło np. za sobą konieczność rewizji taryfy energetycznej (oczywiście w części dotyczącej dostawy energii elektrycznej tylko dla przedsiębiorstw).

W wyniku tych zmian w wielu gałęziach przemysłu zostanie w zasadzie zniesiony system dopłat państwowych.

W związku z zapowiedzią zmiany cen zbytu środków produkcji niektóre elementy, zainteresowane w sianiu zamętu, puściły plotkę, jakoby podwyższenie cen surowców, materiałów itp. miało spowodować również wzrost cen towarów sprzedawanych ludności. Oczywiście jest to bzdura. Państwo nasze prowadzi bowiem obecnie politykę nie tylko stabilizacji cen detalicznych, ale ich obniżki i nie dopuści do jakichkolwiek zmian cen detalicznych na niekorzyść ludności. Nie ma zresztą żadnych ekonomicznych podstaw, aby wzrost cen środków produkcji przeznaczonych na zaopatrzenie gospodarki uspołecznionej pociągnął za sobą wzrost cen towarów.

Cała ta reforma bowiem w żadnym wypadku nie zmniejszy wpływów do budżetu państwa. Choć wzrost cen surowców podwyższa koszty własne produkcji wielu towarów sprzedawanych ludności — a wraz z tym zmniejsza wpływy budżetowe państwa — jednak to uszczuplenie dochodów równoważy zmniejszenie wydatków przeznaczonych dotychczas na dotacje dla przemysłu. Przeprowadzone badania wykazują zresztą, iż mimo wzrostu kosztów własnych produkcji, gałęzie przemysłu, wytwarzające towary dla ludności, będą nadal rentowne.

Reforma cen zbytu środków produkcji ma również inny, bardzo ważny aspekt. Wiele zakładów, a nawet gałęzi przemysłu niesprawiedliwie uważa się za nierentowne i przynoszące straty gospodarce narodowej tylko dlatego, że ceny zbytu ich wyrobów są za niskie. Inne natomiast przedsiębiorstwa i gałęzie przemysłu, które korzystają z tych niskich cen surowców i materiałów wykazują niezasłużenie wysoką rentowność. Reforma cen zbytu środków produkcji likwiduje tę niesprawiedliwość i stwarza równy start dla wszystkich przedsiębiorstw.

*

Przedsiębiorstwa nasze otrzymują u progu planu 5-letniego nowy system cen środków produkcji, który tworzy znacznie lepsze niż dotychczas bodźce dla walki o obniżenie kosztów własnych, o podniesienie rentowności. A to jest przecież nieodzownym warunkiem wzrostu stopy życiowej ludności.

Henryk Fiszel

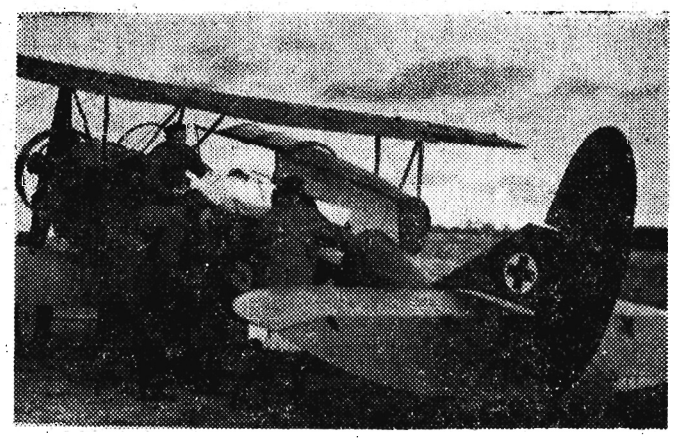

Łódzkie Pogotowie Ratunkowe otrzymało ostatnio samolot sanitarny. Ta „latająca karetka" wyposażona jest w aparaturę tlenową, niezbędne urządzenia sanitarne oraz kabiny dla pilota, chorego i lekarza.

Na zdjęciu: Za chwilę karetka wraz z chorym wystartuje z lotniska. CAF — fot. Szarfharc.

Idzie plotka ulicą

Stugębna. Błyskawiczna, napastliwa. Zjadliwa, wredna. Szkodliwa — plotka. Wciska się swymi polipimi mackami pomiędzy najsłabszych, naiwnych, łatwowiernych i strachliwych, zręcznie ukształtowana brudnymi gębami wroga. Chytrze przechwycona na jęzory spekulantów, węszących szeleszczącą „mamonę" przelatuje ulicą, zahacza o domy i czmycha czym prędzej dalej, zostawiwszy za sobą — gdzie się dało — atmosferę paniki.

Argumenty wysuwa „mocne", po lisiemu przemyślane, po kobrzemu jadowite, że czasem człowieka rozsądnego mogą ogarnąć na chwilę wątpliwości: a może to i racja?

* * *

Chwyciła plotka na żer uchwałę Rady Ministrów z lipca 1954 r. o nowych cenach zbytu środków produkcji, wprowadzanych z dniem 1 stycznia 1956 roku w państwowych i spółdzielczych przedsiębiorstwach w celu usprawnienia rozrachunku gospodarczego tych przedsiębiorstw. Dotyczy więc uchwała regulacji, ustalenia nowych cen surowców, materiałów, paliwa i urządzeń, jakie jedynie dostarczają sobie nawzajem państwowe i spółdzielcze przedsiębiorstwa. Nie dotyczy zaś w żadnym wypadku cen detalicznych artykułów masowego spożycia, tj. towarów, nabywanych przez ludność. Nowe bowiem ceny zbytu środków produkcji nie wpłyną absolutnie na ceny detaliczne, co znajduje pełne uzasadnienie ekonomiczne.

Co mówi natomiast plotka? To, że podwyższone zostaną ceny właśnie na towary nabywane przez ludność; że też prawdopodobnie od Nowego Roku; że trzeba teraz kupować co się da i póki jest jeszcze taniej; że potem — ho, ho — nie wyżyje człowiek z przeciętnego zarobku, nie.

„Pocztą pantoflową" — jedna pani powiedziała drugiej pani — powiadały baby w maglu — podsycana przez szepczącego po kątach wroga, rozjątrzana przez czatującego na brudny zysk spekulanta, ciągnie plotka po ludziach, szukając głupich, naiwnych, wyciągając im z kieszeni zapracowane pieniądze, goniąc ich do kas PKO, po oszczędności, by je utopić w gorączkowych, strachliwych zakupach, które okażą się niepotrzebne, które nadszarpną poważnie na najbliższy okres budżet domowy i narobią sporo kwasów i nieporozumień w rodzinach.

Nie przebiera wróg w środkach. Czepia się czego może, licząc na demobilizację. Uderzył i teraz w czas wzmożonego, ofiarnego wysiłku — w ostatnie, pełne napięcia dni walki o zakończenie zadań sześcioletniego, narodowego planu gospodarczego. Za wszelką cenę podważyć chce zaufanie mas pracujących do władzy ludowej i socjalistycznej gospodarki, wbić klin między naród, rząd i partię. Za wszelką cenę chce podkopać naszą wiarę w politykę rządu i partii, która zgodnie z wytycznymi II Zjazdu PZPR i III Plenum KC ma na celu szybszą poprawę warunków bytowych ludzi pracy miast i wsi.

Wbrew wrogiej propagandzie i szczekotliwym napaściom różnych „Głosów" — władza ludowa nadal realizuje swoją politykę w interesie pracującego człowieka. To prawda, że zadania nie jest trudne i ciężkie, ale też nikt nie ukrywa tego, bo jest to zrozumiałe w warunkach, w jakich budujemy nowy ustrój. Mamy odwagę powiedzieć otwarcie, że nasze pokolenie musi się zdobyć i zdobywa na wiele wyrzeczeń, na wiele wysiłku i ofiarności, bo jest tym pokoleniem, na które spadł obowiązek zlikwidowania zacofania gospodarczego, odziedziczonego po niesławnej pamięci sanacji, potwornych zniszczeń wojennych, obowiązek i konieczność dorównania i prześcignięcia kapitalistycznych krajów przemysłowych w Europie. Jest tym pokoleniem, któremu międzynarodowa sytuacja polityczna nakazuje szczególnie czujną politykę obronności i bezpieczeństwa granic naszego kraju.

Sprawy te stawiamy jasno i równie jasno stawiamy sprawę walki z wrogą plotką, której celem jest przeszkodzić nam w naszej trudnej pracy: szerzycieli wrogiej propagandy będzie my bić bezlitośnie po plugawych językach. To jest naszym obywatelskim i patriotycznym obowiązkiem. Tak długo, aż plotka udławi się własnym kłamstwem.

KORA

W ONZ kształtuje się nowa sytuacja

Przebieg obrad X sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ, które toczyły się ostatnio w Nowym Jorku, w pełni upoważnia do dania artykułowi tego tytułu. Bez obawy wpadania w ton przesady można powiedzieć, że posunięcia utrzymane w duchu „zimnej wojny" nigdy jeszcze nie spotykały się na forum ONZ z tak wielką opozycją.

A stwierdzić trzeba, że posunięć takich nie zabrakło. O tym, że niektórzy politycy nie wyrzekają się łatwo starych przyzwyczajeń można się było przekonać już w pierwszych dniach obrad sesji.

Delegacja radziecka wystąpiła z wnioskiem, aby wreszcie zlikwidować urągający postanowieniom Karty NZ i zdrowemu rozsądkowi stan, w którym 600-milionowy naród chiński nie ma swego przedstawiciela w ONZ. Wydawało się, że w atmosferze pewnego osłabienia napięcia w stosunkach międzynarodowych, w okresie, kiedy również Stany Zjednoczone uznały konieczność kontaktów z przedstawicielami Chin Ludowych nawiązując z nimi rozmowy w Genewie, sprawa ta zostanie pozytywnie rozwiązana. Niestety, wbrew opinii wielu delegacji, w tym przedstawicieli takich krajów azjatyckich jak Indie, Indonezja i Burma, delegat amerykański, Lodge, zrobił wszystko w celu przeforsowania rezolucji odraczającej omówienie tego zagadnienia na przyszły rok.

X sesja ONZ przyniosła nowy, dobitny przykład paraliżowania prac ONZ wskutek panoszenia się tu zbankrutowanej kliki kuomintangowskiej. Idzie o poparty przez ogromną większość delegacji wniosek kanadyjski w sprawie jednoczesnego przyjęcia 18 państw do ONZ. Delegat czangkajszekowski w Radzie Bezpieczeństwa, Tsiang, wyraźnie inspirowany przez delegację USA, storpedował ten wniosek stosując veto przeciwko przyjęciu wchodzącej w skład grupy 18 państw Mongolskiej Republiki Ludowej. Prawdziwy temat dla karykaturzystów: nie reprezentujący nikogo pan Tsiang przeciwko ONZ, przeciwko całemu światu, przeciwko komu tylko chcecie!

A jednak 16 nowych członków ONZ zasiadło w sali Zgromadzenia. Stało się to dzięki delegacji radzieckiej, która wysunęła kompromisowy wniosek. Został on przyjęty i w ten sposób trwający od 8 lat impas w sprawie przyjęcia nowych członków do ONZ został przełamany. Rzecz charakterystyczna, że czangkajszekowiec Tsiang nie ośmielił się zastosować veta w czasie głosowania nad kandydaturami krajów demokracji ludowej, znajdujących się w grupie 16 państw. Czy to wyraz sympatii do tych krajów? Na pewno nie. To wyraz nastrojów panujących obecnie w ONZ.

Wyrazem nowej sytuacji, kształtującej się obecnie w ONZ były również wybory niestałych członków Rady Bezpieczeństwa. Jak wiadomo, USA uznały, że miejsce należne przedstawicielowi Europy wschodniej winny zająć Filipiny a nie Polska czy Jugosławia. Jak pisała prasa zachodnia, usiłowały one przeforsować kandydaturę Filipin uciekając się do „metody wykręcania rąk". I cóż? Okazuje się, że metody te zaczynają zawodzić. Odbyło się trzydzieści pięć głosowań, które nie dały wyniku. Przeciwko kandydaturze Filipin głosowała również Wielka Brytania i — rzecz wielce charakterystyczna — prawie wszystkie kraje azjatyckie i arabskie. Doszło do tego, że przewodniczący obecnej sesji Zgromadzenia Ogólnego, Maza, zawołał z rozpaczą: panowie, bo nie zamkniemy sesji! I zagroził delegatom, iż zwoła „nieustające posiedzenie" w celu zakończenia tych wyborów.

Koniec końców w trzydziestym szóstym głosowaniu wybrana została Jugosławia.

Delegacji USA nie udało się narzucić kandydatury Filipin.

Tak więc autorytet nauczycieli geografii wśród uczniów szkół podstawowych, zagrożony próbami przeniesienia Filipin do Europy wschodniej został uratowany. A autorytet USA? Dziennik „Washington Post" pisał oględnie, że „spór o wolne, niestałe miejsce w Radzie Bezpieczeństwa jest czymś niepomyślnym"...

Podczas gdy w Zgromadzeniu Ogólnym niestrudzenie głosowano, w Komisji Politycznej toczyła się debata nad jednym z zasadniczych problemów X sesji — nad sprawą rozbrojenia. W toku debaty mocarstwom zachodnim udało się zdobyć większość dla rezolucji zgłoszonej przez USA, Wielką Brytanię, Francję i Kanadę. Jaka jest treść tej rezolucji?

Otóż w części wstępnej mówi ona m. in. o konieczności przeprowadzenia redukcji wszystkich sił zbrojnych, zakazu stosowania i produkowania broni masowej zagłady oraz stworzenia skutecznego systemu kontroli nad wykonaniem tych postanowień. W głosowaniu nad wnioskiem zachodnim kraje obozu pokoju poparły te ogólne części rezolucji. Głosowały one jednak przeciwko rezolucji jako całości, gdyż w zaleceniach dla komisji rozbrojeniowej ONZ nie mówi ona nic o konkretnych krokach, prowadzących do realizacji tych celów. Mówi się tu jedynie o konieczności rozpatrzenia planu Eisenhowera w sprawie zdjęć lotniczych i planu Bułganina w sprawie punktów kontrolnych. A więc znowu dążenie do sprowadzenia zagadnienia rozbrojenia i zakazu broni masowej zagłady tylko do sprawy kontroli.

Oceniając wyniki dyskusji nad problemem rozbrojenia, trudno mówić o sukcesach. Tym bardziej, że obok propozycji ZSRR również wniosek Indii, wzywający zainteresowane mocarstwa do wszczęcia rokowań o zaprzestanie doświadczalnych eksplozji broni termojądrowej, został odrzucony.

Obraz sesji nie byłby pełny, gdyby nie wspomnieć o problemach kolonialnych. Wbrew wysiłkom, podejmowanym przez delegację francuską i przedstawicieli innych mocarstw kolonialnych, sprawa Algeru wpisana została na porządek dzienny obrad sesji. Mało brakowało, a na porządku dziennym znalazłaby się również sprawa Cypru. Znamienny przebieg miała dyskusja nad uchwalonym przez sesję pierwszym artykułem Karty Praw Człowieka, przewidującym prawo narodów do samostanowienia. Przyjęta została rezolucja potępiająca dyskryminację rasową w Unii Południowo-Afrykańskiej. Oto niektóre tylko fakty mówiące o wzroście nastrojów antykolonialnych i antyimperialistycznych w ONZ.

* * *

Dzięki przyjęciu 16 nowych członków ONZ wkracza w drugie dziesięciolecie swego istnienia jako organizacja bardziej reprezentatywna, w większym stopniu odzwierciedlająca faktyczny układ sił w świecie. Istnieją dziś poważne możliwości wzrostu znaczenia ONZ.

Czas najwyższy zrezygnować z prób forsowania jednostronnych decyzji. Sposobów rozwiązania wszystkich spornych zagadnień międzynarodowych trzeba szukać na drodze ogólnego dążenia do porozumienia i współpracy.

WŁODZIMIERZ ŻRAŁEK.